Nr. 270. We Lwowie, Sobota dnia 26. Listopada 1881. **Rok XX**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr 50 cnt., miesięcznie 1 złr 50 cnt.
Z przesyłką pocztową: miesięcznie w państwie austrjackiem 2 złr; do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schalek, jen. agencja centr. ekspedycji ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kekliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane", 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 25 listopada.

(Zjazd serbskich dziennikarzy i literatów. — Wojna Rotszyldów z Dunajewskim.)

Nietylko od wielkich narodów można brać nauki, ale nieraz i od małeczkich można się dobrych rzeczy nauczyć. Zdanie to przyszło nam na myśl, czytając sprawozdanie z odbytego niedawno w Belgradzie zjazdu dziennikarzy i literatów serbskich. O Serbii mówiono już nieraz, że jest Piemontem południowej Słowiańszczyzny, a Ristica przyrównywano do Cavoura. Czy rzeczywiście Ristic może się mierzyć miarą wielkiego męża i patrjoty Włoch, to jeszcze pytanie, ale że Serbia posiada niespożytą żywotność i siłę dodatnią, tego dowodem jest między innemi odbyty właśnie zjazd, o którym sprawozdanie przynosi nam dzisiaj *Srbskie Nowine*, organ urzędowy młodego księstwa. Dlatego też z rzeczonego sprawozdania kilka dat wyjąć musimy, aby przeprowadzić paralelę między tem co się dzieje u nas a w Serbii.

Księstwo to posiada jak wiadomo niewięcej niż półtora miliona mieszkańców, a więc pod względem liczby ludności stanowi niespełna trzecią część Galicji. Tymczasem posiada pism politycznych półtora raza tyle co Galicja. Oto są one: *Srbske Nowine*, organ urzędowy; *Widelo*, organ stronnictwa rządowego; *Srbska Nezawisnost*, organ liberalny; *Samouprava*, organ radykalny; *Narodne Oswobodzenie*, organ demokratyczny; *Radnik*, organ socjalistyczny. Oprócz tego posiada Serbia kilkanaście tygodników literackich, parę wydawnictw miesięcznych naukowo-literackich, kilka pism fachowych, jak lekarskie, techniczne, wojskowe, kościelne itd. i kilka pism humorystycznych.

W rzędzie rezolucyj, które zjazd uchwalił, zasługują na uwagę dwie następujące. Pierwsza dotyczy utworzenia „Stowarzyszenia emerytalnego dziennikarzy i literatów", a druga wydania ustawy, mocą której każda karczma, restauracja, trakternia i cukiernia obowiązane będą prenumerować wychodzące w Serbii czasopisma polityczne i literackie, bez względu na ich tendencję, w stosunku kwoty opłacanego przez te zakłady podatku dochodowego, i to w ten sposób, że zakłady, opłacające podatek dochodowy pierwszej klasy, będą musiały prenumerować wszystkie czasopisma polityczne i literackie; zakłady opłacające drugą klasę podatku, pewną ich część, a wreszcie zakłady trzeciej klasy (szynki i karczmy) co najmniej dwa czasopisma polityczne, z których jedno powinno być rządowe, a drugie opozycyjne. Tym sposobem — motywuje zjazd swoją rezolucję — rozszerzy się polityczne wykształcenie wśród wiejskiej ludności, zachęci się ją do czytania, i wznieci się w niej pragnienie oświaty.

* *

Centralistyczne dzienniki niezmierną robią wrzawę z interpelacją p. Neuwirtha, wniesioną na onegdajszem posiedzeniu przedl. Izby posłów, a *Nowa Presse* pisze nawet w takim tonie, jak gdyby Rotszyld już został obwołany cesarzem Niemiec a wszyscy żydkowie książętami krwi. Woła ona:

„Taaffe oświadczył ostatniemi czasy: „Walka na nadchodzącej sesji Rady państwa będzie gorąca. Liberały z całą gwałtownością będą rząd atakowali, ale ja ich zgruchocę!" Otóż my poczynamy walkę!"

Następnie jednak bliżej odsłania swoje zamiary *Nowa Presse*: „Przeciw Dunajewskiemu wymierzone są wszystkie ataki, przeciw niemu głównie zwraca się interpelacja lewicy. I zaledwo powstała frakcja klerykalna, już się okazuje możliwość, iż zastęp ministerjalistów sklęśnie a gabinet przejdzie w ręce przeciwników. P. Dunajewski zostanie zasypany nawalnicą gradu i strzał, a jego odpowiedź na ciekawskie zapytania musi wypaść tak jasno, iżby ani jeden atom wątpliwości nie pozostał w umysłach, iż nikt nie śmie być tak zuchwałym, aby twierdził, że rząd austrjacki jest choćby nieświadomie narzędziem do rozpasania ażjoterii."

Otóż godnem uwagi jest, że liga lewicy wytacza walkę przeciw rządowi nie według programu, na którego podstawie się utworzyła — obrony wolności politycznej i niemiectwa — ale w duchu zupełnie dawnym, ferwaltungsratowskim, i że w tej właśnie walce liczy na pomoc klerykałów — swoich najzaciętszych wrogów a zarazem przyjaciół Taaffego; i to z taką pewnością, iż widzi już gabinet Taaffego obalonym a gabinet centralistyczny u steru. *Nowa Presse*, a i inne jej koleżanki, są pewne, że klub klerykałów będzie razem z lewicą głosował za wytoczeniem Dunajewskiemu wotum nieufności, a zatem gabinet Taaffego a — jak z *Nowej Pressy* wywnioskować można — przynajmniej p. Dunajewski będzie musiał podać się do dymisji. A głównie o upadek Dunajewskiego chodzi im, już dlatego, że choćby klerykał, ale Niemiec został ministrem skarbu, można by z nim ostatecznie „pogadać", a przynajmniej wywieść go w pole, i nową rozpocząć erę szwindlu.

Ale równocześnie z owym artykułem *Nowej Pressy* pojawił się także w sprawie tej interpelacji i artykuł *Vaterland* organu klubu klerykalnego, który żadnej nie pozostawia wątpliwości, że centraliści rachować dotąd się jeszcze nie nauczyli, jeżeli, choćby w tej tylko sprawie, liczą na pomoc klerykałów. Musimy to zresztą z góry dodać, że podobno prawica wcale nie była by od wytoczenia dyskusji nad tą interpelacją — ale naturalnie nie w myśli podkopania całego gabinetu Taaffego, a tem mniej samego właśnie Dunajewskiego, tylko w tej myśli, aby w toku rozprawy na jaw wywlec dawne szwindlerskie sprawki z ery centralistycznej — zkąd by właśnie wyniknąć mogło zupełne „zgruchotanie" lewicy, o którem wedle *Nowej Pressy* zamyśla hr. Taaffe.

Rzecz o to chodzi, że d. 1. marca 1872 za rządów Auerśperga wydano regulatywę ministerjalną co do koncesjonowania banków, stanowiącą, że nie wolno żadnemu bankowi pozwolić emisji nowych akcyj, dopóki stare akcje nie będą w zupełności wpłacone. Miano tem zapobiedz emisjom, których celem jedynym przysporzenie zysków gründerskich i syndykatom gründerskim, co jednak można było obejść zakładaniem takzwanych banków kartelowych. *Deutsche Ztg.* powiada, że „tej regulatywy przestrzegali ministrowie skarbu Pretis, Chertek i Kriegsau — aż przyszedł Dunajewski, i ten ją złamał dla miłości Länderbanku." Ale *D. Ztg.* zataja tę jedną wielce ważną okoliczność — iż p. Herbst jako minister sprawiedliwości sam w niwecz obrócił ową regulatywę, gdyż orzekł, że gründerom wolno zamiast gotówki, wkładać swoje własne weksle, skrypta, bony, — i potem dopiero wstanie, pozwolono właśnie na piękne, tj. wtedy owego 1. marca 1872 do „czarnego 8 maja" 1873.

Rzecz samą co do owej interpelacji wyświeca doskonale *Vaterland*, słynny znawca historyj bankowych. Kapitał Länderbanku wynosi 100 mil. franków — połowa została natychmiast wpłaconą, a reszta miała według brzmienia koncesji do roku być wpłaconą. Otóż faktem jest, że przed upływem tego roku i wpłaceniem owej reszty 50 mil fr. rząd pozwolił na emisję nowych akcyj Länderbanku, a to w ten sposób, że zatwierdził uchwaloną w tym duchu na nadzwyczajnem walnem zebraniu zmianę statutów. Co więcej, zatwierdzenie to zostało na drugi zaraz dzień ogłoszone, a zmiana statutu na trzeci dzień zaprotokołowaną przez sąd handlowy — rzecz niesłychana u powolnej biurokracji austrjackiej. Zresztą już nie pierwszy to był wypadek naruszenia owej regulatywy — gdyż na kilka tygodni przedtem podobne pozwolenie otrzymała tryesteńska „Assicurazioni Generale". Czemuż o tym wypadku milczy p. Neuwirth i lewica?..

Vaterland wskazuje atoli, że owa regulatywa, jak nie jest ustawą, tak też obowiązuje tylko ministerjalną komisję dla stowarzyszeń, ale nie obowiązuje szefów tej komisji t. j ministrów. A dalej pisze:

„Że tutejsze koła ferwaltungsratowskie w gorączkowe rozjuszenie wpadły z powodu grzeczności wyświadczonej Landerbankowi, to już było widocznem z ziejących jadem artykułów pism centralistycznych. Cały atoli zapas wściekłości konsorcjów gründerskich wybuchł w interpelacji, którą Neuwirth wniósł w imieniu 84 towarzyszy, a odczytał wydawca *Deutsche Ztg.* Reschauer, jako sekretarz Izby. Otóż charakterystycznem jest, że właśnie te persony występują. P. Neuwirth jest ferwaltungsratem najnowszej wiedeńskiej gründerki na polu asekuracyjnem, a koncesję na nią wydał rząd teraźniejszy tego roku. Jest tam ferwaltungsratem i poseł Weeber a gründerka ta przyniosła grube zyski gründerom. Co do wydawcy *Deutsche Ztg.*, w tendencjach ekonomicznych zgadza się to pismo całkiem z p. Neuwirthem, i jeżeli pisma centralistyczne otrzymały grube porękawiczne od założycieli Länderbanku, to otrzymała zapewne i *Deutsche Ztg*, gdyż o nim to pisała co i tamte inne.

„Zresztą tendencją interpelacja jest tylko, użalić się, że innym nie pozwolono tego, co pozwolono tak rączo Länderbankowi. Wszelako, jak już nieraz podnosiliśmy, należy pamiętać, że akcyj Länderbanku dotąd nie wydawano we Wiedniu, gdyż wszystkie zostały we Francji ulokowane. Nie pochwalamy tego rządowi, co uczynił dla Länderbanku, ale to pewna, że gdyby tutejszym konsorcjom to pozwolono, co Länderbankowi, już by Wiedeń zalany był nowemi emisjami szwindlerskiemi. I że to się nie stało, poczytujemy rządowi za zasługę."

Te wywody *Vaterlandu* są tem godniejsze uwagi, że pismo to od początku było i jest przeciwnikiem zaciekłym Länderbanku — na czem zapewne nadzieję swoją (ob. pow.) budowała *Nowa Presse* co do klubu klerykałów.

Całą zaś tajemnicę interpelacji Neuwirtha odsłania mimowoli *Deutsche Ztg.* — pisząc:

„Koncesję na założenie Länderbanku dał rząd za radą p. Dunajewskiego. I nawet wrogi gabinetu musieli przyznać, iż zawszeby to było dobrze, gdyby się w jednym roku 100 mil. frank. przysporzyło na budowę kolei żelaznych, kanałów itp. Ale co się dzieje! Na giełdach europejskich zawrzała tego lata olbrzymia walka o pozycję paryzkiego banku Union Generale i założonych przezeń instytutów, a głównie Länderbanku. Tuż przed wybuchem najgorętszej borby, udał się Länderbank do rządu austrjackiego o pozwolenie na emisję nowych akcyj, które po wysokim kursie z znacznem ażjem oddać zamyślił posiadaczom starych akcyj. Wiedział on, że tym wybiegiem będzie kontrmina zmuszoną kapitulować na łaskę i niełaskę.

„Wybieg był całkiem prosty, ale na zawadzie stała mu regulatywa z d. 1. marca 1872. Wszelako d. 19. września br. walne zgromadzenie Länderbanku uchwala emisję drugich 200.000 akcyj z połową tylko wpłaty — i już we 24 godzin *Wiener Ztg.* ogłosiła zatwierdzenie tej uchwały. Kontrmina przeraziła się — musiała rejterować i niezliczone miliony kary zapłacić za to, iż odważyła się oponować wielkiemu pupilowi rządu austrjackiego. Koncesja na Länderbank dała miliony zysku, i **o d t ą d** ciągle wertowano, jakiemi to wątkami związane jest austrjackie ministerjum skarbu z Länderbankiem, — odpowiedź na to musi dać p. Dunajewski, i niechaj nie myśli, aby się dano zbyć lada wybiegiem."

Otóż wiadomo, że p. Dunajewski jako minister skarbu zniósł sposób zaciągania pożyczek, używany przez dawnych ministrów skarbu, który niezmierne zyski przynosił grupie Rotszyldowskiej i czynił ją panią skarbu austrjackiego. Drogą tajnych ofert p. Dunajewski otrzymał tanio pieniądze bez łaski Rotszyldów; nareszcie porozumiał się z finansistami paryzkimi, od których przecie i grupa Rotszyldowska brała te pieniądze, jakie poprzednim ministrom skarbu pożyczała. Poszedł do źródła, zamiast do faktorów. Rozjuszeni Rotszyldzi zorganizowali tedy wojnę na śmierć i życie paryzkiej grupie Bontoux, zakontrminowali wszystkie jej spekulacje na zabój — i ostatecznie Bontoux zwyciężył, grupa Rotszyldowska przeszło 60 mil. zapłaciła — jeden z Rotszyldów poderznął sobie gardło w pomieszkaniu swojej metresy — i urok firmy Rotszyldów zmalał do niepoznania. Rotszyldzi tedy mszczą się na p. Dunajewskim. I znowu klęskę poniosą. Żyd rozjuszony jest gorzej ślepym od galicyjskich nawet chłopów!

Słówko o tych stronnictwach politycznych w Galicji, których niema.

Ostatnia sesja sejmowa, jakkolwiek nie przyniosła zupełnie żadnych **rezultatów** politycznych, to niewątpliwie przyniósł jej przebieg krajowi naszemu cenną **naukę**.

To rozbicie myśli, brak programu ogólnego w obozie narodowym, brak stronnictw z obmyślanemi konsekwentnie dążnościami, musiał uderzyć każdego, kto bacznie śledził treść rozpraw sejmowych — zwłaszcza w tych nielicznych kilku momentach, które nastręczały sposobność do rozwinięcia zasadniczych poglądów różnorodnym klubom, jakie w łonie sejmu naszego w ostatnich kilku latach wytworzyły się

Owe kluby sejmowe — czyż są zjednoczeniem posłów zgodnych przekonań, którzy byliby połączeni na zasadzie szczegółowo i dokładnie określonych myśli programowych?

Okazało się, że nie.

Jedyny klub sejmowy, o którym mniemano, iż opiera się na ścisłej jedności poglądów członków swoich na sprawy krajowe, nie wytrzymał jak wiadomo próby rozpraw nad reformą administracji. Inne zaś kluby, chociaż pozornie bez szwanku przetrwały jakoś sesję sejmową, są jednak w gruncie rzeczy jeszcze bardziej rozluzowane wewnętrznie, niż stańczyki.

Taka sama bezprogramowość powszechna, jaka objawiła się w sejmie, panuje i w reprezentacji kraju naszego w Radzie państwa we Wiedniu, gdzie prawdę powiedziawszy, tylko potrzeba solidarnej obrony zasad samorządu narodowego, utrzymuje w Kole polskiem łączność różnorodnych, w skład jego wchodzących żywiołów. Konstatujemy to, chociaż wiemy o tem dobrze, iż podnoszenie ze strony Polaków ogólnych doktryn liberalnych albo konserwatywnych wobec Niemców w Wiedniu wydaje się nam — jak to właśnie wczoraj z powodu znanego wystąpienia dr. Ludwika Wolskiego w *Tagblacie* wiedeńskim zaznaczyć mieliśmy sposobność, nietylko nie na miejscu, ale nawet dla polityki polskiej w austrjackim parlamencie wręcz szkodliwem.

Co innego jest jednak popisywanie się w dziennikarstwie wiedeńskiem z doktrynami liberalnemi, a inna znów kwestja, czy to dobrze, że tak w obu reprezentacjach naszych parlamentarnych, jak niemniej i w kraju całym zatracają się tradycje rozwijania i pielęgnowania w oświeconych warstwach społeczeństwa poglądów na sprawy publiczne zawsze konsekwentnie, w duchu pewnych zasadniczych dążności ogólnych. Materjały do stronnictw mamy, lecz prawdziwych stronnictw nie mamy. Nie mamy mianowicie takich stronnictw, które byłyby w stanie zupełnie jasno zdać sobie sprawę nietylko z dążeń swoich, lecz także zdolnych do jednomyślności w doborze środków w swej polityce.

Zdawało się u nas wielu, i to nawet bardzo poważnym kierownikom życia publicznego, że utylitaryzm zastąpi nam zasadnicze programy polityczne. Frakcja stańczyków w Krakowie podniosła też utylitaryzm niemal do potęgi zasady, uczyniła go **p r o g r a m e m** bardzo licznego i wpływowego zastępu polityków naszych. Na ostatniej sesji sejmowej okazało się jednak, że wyrzeczeczenie się ideałów narodowych dla czczego utylitaryzmu, nazwanego „polsko-austrjacką polityką" nie ma jeszcze Bogu dzięki warunków żywotności w naszem społeczeństwie.

Widzimy przeto, że konserwatyści nasi nie są u nas stronnictwem, a już tem mniej zdolności okazały dotychczas do utworzenia stronnictwa w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu odcienia postępowe w narodowym obozie polskim w naszym kraju.

A j e d n a k n i g d y m o ż e j e s z c z e n i e w y s t ę p o w a ł a n a j a w t a k d o b i t n i e p o t r z e b a j a k i e j ś o r g a n i z a c j i p o l i t y c z n e j, j a k t e r a z!

Patrzmy bowiem co w około nas się dzieje! Organizują się wszyscy, którzy przeciwko nam walczyć mają, gdy my zapadamy w coraz większą apatję dla spraw publicznych, coraz bardziej w dążeniach naszych rozdrabiamy się na rzeczy powszednie, na specjalności drobnostkowe, jakoteż zatracamy w sobie coraz bardziej chęć i zdolność do zasadniczego traktowania spraw publicznych. Niemiecko-centralistyczne stronnictwo pomiędzy żydami ma w stowarzyszeniu „Schomer-Israel" czujną i sprężystą reprezentację, która też utrzymuje stały organ dziennikarski w czasopiśmie *Der Israelit*. Stronnictwa ruskie łączą się w imię potrzeby walki przeciwko żywiołowi polskiemu w coraz ściślejszą solidarność, i dają nam wzór nieocenionej wartości, jak **my** powinniśmy organizować się, ażeby skutecznie wrogie dla nas tendencje ich zwalczać. We wszystkich bowiem kierunkach publicznego życia rozwijają ruskie stronnictwa z podziwu i uznania godną konsekwencją działalność organizacyjną w duchu swojej głównej idei politycznej: zawiści do polonizmu. W tym duchu utrzymują liczne stowarzyszenia polityczne i humanitarne, zakładają i wspierają wydawnictwa agitacyjne, redagują szesnaście czasopism, zakładają bursy dla młodzieży we wszystkich znaczniejszych miastach ruskiej części kraju, wypierają wpływ polski z gminy i ze szkoły.

My jednakże nie zwracamy uwagi na to wszystko. Rozmyślnie zamykamy oczy na mnożące się w około nas instytucje i usiłowania, wymierzone na to, ażeby nam szkodzić, ażeby nas osłabiać i rozstrajać powoli. Silimy się na to, ażeby wobec nas samych upiększać i tłumaczyć te wrogie nam dążności, a gdy odezwie się głos, nawołujący nas do czujności, niechętnie przechodzimy nad nim do porządku dziennego, ażeby nam miłej nie przerywać drzemki.

Poczuwaliśmy się do obowiązku zwrócić na to uwagę poważnie myślącej części społeczeństwa naszego. Czy głos nasz przyczyni się do wytworzenia jakiegoś stronnictwa, klubu, albo przynajmniej salonu, z określoną dokładniej tendencją polityczną — nie wiemy. Co do nas należało spełniliśmy, *et animam nostram salvavimus*...

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 23. listopada.

(§.) Położenie parlamentarne nie zmieniło się w ostatnich dwóch dniach. Centraliści dumni ze swego połączenia, z radością wskazują na rozdwojenie w klubie Hohenwarta, spodziewając się, że secesja klerykałów odda im wielkie usługi. Tymczasem jest to zupełnie fałszywa rachuba. Centraliści liczą na nadwerężenie solidarności prawicy, a na to wcale się nie zanosi, gdyż pierwszym czynem nowego „środkowego klubu" była właśnie prośba, wystosowana do trzech klubów prawicy, żeby go do związku swego przyjęły. Klub prawego centrum i klub czeski, jak wam to dziś rano telegrafowałem, uczyniły zadość żądaniu nowego klubu, a Koło polskie na dzisiejszem swem posiedzeniu to samo uczyniło. Zresztą są rokowania w toku, mające na celu połączenie napowrót środkowego klubu z klubem Hohenwarta. Tyrolscy posłowie pośredniczą, i są widoki, że usiłowania ich będą pomyślnym skutkiem uwieńczone.

Koło polskie odbyło dziś wieczorem posiedzenie. Przewodniczący p. Grocholski odczytał pismo ks. Alfreda Liechtensteina, zawiadamiające urzędowo Koło polskie o utworzeniu się nowego klubu, i zapewniające zarazem, że nowy klub tak jak dotychczas popierać będzie interesa Koła polskiego. Po odczytaniu tego pisma wszczęła się rozprawa nad położeniem. Pierwszy zabrał głos p. Wolski. Mowca uderzył na wsteczne dążności nowego klubu i podniósł fatalność położenia, że w jego ręku faktycznie spoczywa rozstrzygnięcie przy każdem głosowaniu, przez co cała prawica, a po części i rząd zdane są na łaskę i niełaskę tego klubu. Następstwa mogą być bardzo smutne, dlatego sądzi mowca, iż Koło polskie powinno ze względu, że możliwość utworzenia nowego klubu lewego centrum z umiarkowanych żywiołów dawniejszego stronnictwa wiernokonstytucyjnego pod egidą hr. Coroniniego nie jest wykluczoną — albo uchwalę, czy nowemu klubowi ma być przedstawicielstwo w komitecie wykonawczym prawicy dozwolone lub nie, odroczyć, albo też nowy klub tylko warunkowo przyjąć do związku prawicy. Drugim mowcą był dr. Euzebiusz Czerkawski, który wy-

---

2

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

Szkic powieściowy na tle historycznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Dajcie pokój, mości wójcie, ozwał się dotąd milczący Lassota, ustąpcie lepiej z drogi i nie wywołujcie swady, wszakci to do niczego nie doprowadzi — przeciwnie, pociągnąć może nieprzewidziane następstwa!

— Mości Lassoto, zawołał Klonowicz, jak widzę to i wy stajecie po stronie tego kauzyperdy, to i wy trzymacie z nim i jego mandantami! Sądziłem, że w was mam przyjaciela, który w obronie stanie i potępi takiego jak ten tu niecnotę! — No, no! bądźcie spokojni mości Lassoto, gwałtu żadnego pod waszym dachem niedopuszczę się — ale też i zapewniam was, że temu [illegible] wypłacę sowicie należny mu oddawna w o c h ł o n, jeżeli więc nie moim, lecz jego jesteście przyjacielem, to ostrzeżcie go i upomnijcie, niech mnie unika — i niech zapomni o tom, że żyję na świecie!

— Ależ mości wójcie! — zawołał Lassota, mylicie się, jesteście w błędzie, nie bronię bynajmniej imci Wylęgowicza, ale was pragnę ochronić od nieszczęścia, bo cóż łatwiejszego jak doigrać się biedy. Pozwy, sądy, wyroki i tam dalej — tem bardziej, że zaczęliście z możnymi przeciwnikami, co niebo i ziemię poruszyć zdołają, aby was tylko upokorzyć!

— Mościwy wójcie — ozwał się Wylęgowicz, ja waszego gniewu się nie boję, bo i cóż mi zrobić możecie? gdy tymczasem ja mam was w ręku. Widocznie zapomnieliście o Abrahamie Fejwlowiczu — i skardze jaką na was zaniósł do trybunału?!

— Pamiętam ja o tem dobrze, lecz i wam coś przypomnę mości kauzyperdo! zawołał Klonowicz postępując krok naprzód.

— E! mój miłościwy panie wójcie, rzekł Wylęgowicz powstając — co było to nie jest...

— Lecz u mnie jest zapisane w regestrum! krzyknął Klonowicz, a wyciągnąwszy rękę ujął za kołnierz kapoty Wylęgowicza, którego silnie wstrząsnąwszy jednym rzutem ręki za próg izby wyrzucił.

Wylęgowicz znalazłszy się tak nagle w sieni domostwa, gdzie wyrzucony z izby potknął się na progu i padł jak długi, powstał powoli i wyszukawszy czapki, która mu z głowy spadła, zbliżył się ostrożnie ku drzwiom prowadzącym na ulicę, i zawołał silnym głosem zwrócony ku izbie, w której głuche zalegało milczenie:

— Mości skurczypałko! obwiesiu psarski, rozmówimy się przed sądem ławniczym — a nie byłbym Wylęgowicz, gdybyś nie popamiętał tej chwili!

Klonowicz usłyszawszy odgrażanie się Wylęgowicza, rozgrzany winem, wypadł wraz z Chmielowskim do sieni a następnie na ulicę, goniąc za uciekającym — którego na rogu przy rynku dopędził i czekanem *) trzymanym w ręku z całą furją i impetem obił.

Chmielewski nie był także obojętnym widzem i dzielnie Klonowiczowi dopomagał, w skutek czego Wylęgowicz najokrutniej pobity, z poszarpanem ubraniem, bez płaszcza i czapki ledwo umknąć zdołał przed bolesnemi razami które na jego plecy i głowę spadały.

Zostawszy panami placu, Klonowicz i Chmielowski wrócili jeszcze do Lassoty. Późno już nad ranem Klonowicz wrócił do domu a otworzywszy kluczem wydobytym z zapasa żelazne drzwi swojego domu, wszedł do mieszkania które na piętrze zajmował. W obszernej komnacie, której okna wychodziły na rynek, zbliżył się do kominka na którym żarzyło się jeszcze parę głowienek, zapalił świecę a zrzuciwszy z siebie wierzchnie ubranie wszedł do następnej komnaty gdzie była sypialnia jego i jego nadobnej małżonki Agnieszki.

Klonowicz zbliżył się do łoża zajmowanego przez żonę i odsunął osłaniającą je kotarę. — Agnieszki nie było!

Uśmiech pełen goryczy zaigrał na ustach Klonowicza, który opuściwszy podniesioną kotarę wrócił do pierwszej komnaty, gdzie siadłszy przy otwartym kantorku, wydobył z jednej z bocznych szuflad spory zeszyt papierów i przy bladym blasku migotliwej świecy zabrał się do pisania ostatnich pieśni Victoria deorum.

Już pierwsze brzaski wschodzącego słońca rozpraszać zaczęły nocne cienie, gdy do komnaty w której pracował Klonowicz weszła kobieta około trzydziestu lat liczyć mogąca. Przybyła ujrzawszy Klonowicza, zatrzymała się jakby wahając u wejścia, lecz po chwili namysłu rzucając błyskawiczne spojrzenia zbliżyła się do piszącego, który tak pracą był zajęty, że nawet niesłyszał przybycia owej kobiety.

Nieznajoma była wzrostu średniego, zgrabnie zbudowana i o pięknych choć surowych rysach twarzy. Oczy miała czarne, duże, ocienione długiemi rzęsami, z pod których przenikliwe rzucała spojrzenia, a usta małe, wązkie i zaciśnięte, znamionowały energię i sporą dozę złośliwości, — nos delikatny i ściągły, uzupełniał harmonijną całość twarzy, w której jednak wyczytać było można zalotność i przewrotność. Była to jedna z tych piękności co to mężczyznę przyprowadzić mogą do szaleństwa, a potem z szyderstwem, jak sprzęt niepotrzebny, jak zabawkę, która spowszedniała z pogardą odpychają

Była to żona Klonowicza, znana w całem mieście pod imieniem „pięknej Agnieszki."

Agnieszka, jedyna córka Jana Wiśliczki, od dzieciństwa bez matki, wychowana przez rodzoną ciotkę Elżbietę, siostrę Jana, należącą do zakonu pp. Brygittek, przed laty czternastu nie smakując bynajmniej w życiu klasztornem i chcąc się raz wyrwać na wolność, — uległa woli ojca i licząc lat 16, oddała swą rękę ówczesnemu ławnikowi, a zarazem pisarzowi miejskiemu już pod on czas znanemu poecie, sławetnemu panu Sebastjanowi Fabjanowi Klonowiczowi, wójtowi psarskiemu.

Ojciec Agnieszki umierając na wiosnę roku 1598 połowę kamienicy odziedziczonej po rodzicach swoich, Stanisławie i Annie, oddał w posiadanie córce. Druga połowa zaś należała niezmiennie do siostry zmarłego, wyżej wspomnianej Elżbiety, profeski zakonnicy pp. Brygittek. Agnieszka, która za życia ojca wraz z mężem zamieszkiwała w rodzicielskiej kamienicy i za jej właścicielkę się uważała, teraz stawszy się jej prawną posiadaczką, na każdym kroku dawała to uczuć mężowi, który wobec niej stawał się pokornym i uległym.

Agnieszka wychowana w klasztorze pod ścisłym dozorem bogobojnych zakonnic, wyszedłszy za mąż za człowieka, którego nie znała i nie kochała, zapragnęła poznać rozkosze świata i z istnem zaślepieniem młodego wieku, rzuciła się w objęcia jego. Prowadziła też życie wesołe, rozkoszne, nie dbając o jutro, w towarzystwie kilku rówienniczek i licznego grona przyjaciół, którzy pod niebytność męża w domu, odwiedzali panią Agnieszkę, ciesząc się jej przyjaźnią i względami.

Na razie ostrzeżony Klonowicz przez swoich przyjaciół jak: Chmielewskiego, Sebastjana Kajka, który mienił się być jego krewniakiem, Mikołaja Żorawskiego, później pisarza lubelskiego i innych, zwracał uwagę młodej żony na niewłaściwe jej postępowanie; lecz ta, najprzód półszczotami, a później bardzo energicznem postępowaniem, zmusiła Sebastjana, iż na wszystkie wybryki swej połowicy obojętnie spoglądał.

Nie było to przyczyną braku poczucia honoru i swej godności, jako głowy i pana domu, lub też braku energii i nieumiejętności bronienia dobrej swej sławy, lecz powodem tego było, że Sebastjan pobłażaniem chciał okupić sobie spokój domowy, tak mu potrzebny do prac jego.

(C. d. n.)

*) Czekan, laska z toporkiem, używaną była przez szlachtę i mieszczan.

wody p. Wolskiego zbijał i stanowczo się za tem oświadczył, żeby nowemu klubowi w komitecie wykonawczym prawicy odpowiednie zastępstwo przyznano.

Po Czerkawskim przemówił p. Chrzanowski, którego wystąpienie tembardziej na uwagę zasługuje, ponieważ on na początku nowej ery był zwolennikiem tak zwanej polityki wolnej ręki tj. kierunku, żeby Koło polskie nie wiązało się ani z prawicą ani z lewicą, lecz pośrednie zajęło stanowisko. Mowca podniósł tę okoliczność. W dalszym swym wywodzie twierdził jednak stanowczo, że teraz kiedy Koło weszło już raz w tak ścisły stosunek z prawicą, byłoby wielkim błędem politycznym zrywać solidarność istniejącą i szukać innych sprzymierzeńców, dlatego sprzeciwia się mowca żądaniom p. Wolskiego. Ten zabrał po raz drugi głos, ażeby odpowiedzieć dwom ostatnim mowcom a mianowicie Czerkawskiemu, który dowodził, że w wywodach jego są rażące sprzeczności. W końcu wystąpił p. Grocholski również przeciw wnioskom Wolskiego i oświadczył się stanowczo za przyjęciem nowego klubu do parlamentarnego związku prawicy, co też prawie jednogłośnie Koło uchwaliło.

Po załatwieniu tego przedmiotu przyszła na porządek sprawa nowelli do ustawy wojskowej. P. Grocholski zdawał sprawę z konferencji, jaką w tej sprawie mężowie zaufania prawicy odbyli przedwczoraj z ministrem obrony krajowej. Na konferencji obstawał rząd przy tem, żeby dotyczące przedłożenie rządowe w pierwotnej formie przyjętem zostało. Przedstawiciele klubu Hohenwarta, klubu środkowego i koła czeskiego zgodzili się na żądania rządu, a tylko reprezentanci Koła polskiego stanowczo się sprzeciwili. Rząd używa nadzwyczajnej presji, żeby Koło polskie skłonić do zaniechania opozycji, a mianowicie co do postanowienia dotyczącego podwyższenia służby liniowej z lat trzech na cztery. Koło wysłuchało sprawozdania prezesa i postanowiło dopiero na następnem posiedzeniu, które się pojutrze odbędzie, rozpocząć obrady nad tym przedmiotem i powziąć dotyczące uchwały. Dotychczas sprzeciwia się Koło stanowczo żądaniom rządu; czyli jednak z czasem nie ulegnie rządowej presji, to inne pytanie.

Słychać, że w ministerstwie zanosi się na zmiany. Z jednej strony jest stanowisko br. Conrada zachwiane, z drugiej zaś Czesi domagają się, żeby Pražak został mianowany definitywnie ministrem sprawiedliwości a zaś na jego miejsce aby zamianowano kogo innego ministrem dla Czech i Morawy.

Odesa 21. listopada.

(**Rassija matuszka. — Podstęp popów. — Ich peregrynacyje po Noworossyjskim kraju. — Przemiany nie-owidyuszowskie grajka w pedagoga. — Nihiliści. — Aresztowania. — Anonimowy donos. — Możebność sprawdzenia się przepowiedni Szczedryna.**)

Nikt może w przystępie dobrego humoru nie potrafi tak trafnie i złośliwie zażartować z siebie, jak Moskal. Ze wszystkich działów literatury, satyrę uprawiano ze szczególnem zamiłowaniem w Moskwie a u Szczedryna dosięgła ona punktu kulminacyjnego. Zbiór przysłów, przypowieści, pieśni i gadek ludowych, zobrazowałby dokładnie strony ujemne społeczeństwa moskiewskiego i stosunek do niego władzy. Jednem z takich niezmiernie popularnych wyrażeń w Moskwie jest: „Rassija matuszka nie bierot nasilno; ona, nastupia na garło, bierot dobrowolno.“ Nie sięgając czasów pobierania daniny dobrowolnej przez książąt waregskich od słowiańskich plemion, dobrowolnego przyłączenia się Nowogrodu, Syberji, Małorossji i t. p., dzieje Moskwy ostatniego dziesiątka lat obfitują w przykłady brania „dobrowolnie“ z nożem w ręku.

„Dobrowolnoje wossajedinienije“ unitów podlaskich zbyt jest znane czytelnikom polskim, ażebyśmy potrzebowali kreślić dzieje gwałtu dokonanego na sumieniu dwóchkroć stotysięcznej ludności.

Wiadomo, że w 1875 roku po licznych męczarniach, więzieniu i zrujnowaniu mieszkań, do Noworosji wysłano 310 unitów, którzy, że użyjemy słów ich własnych, brzydząc się szyzmą pragnęli i pragną wytrwać w wierze ojców swych. Los nieszczęśliwych unitów niedawno znalazł współczucie nawet w prasie niemieckiej (*Allg. Ztg.*) i to w organach, które nie można podejrzywać o polskość. Sześcioletni pobyt unitów na wygnaniu, zdaje się powinien by dostatecznie przekonać rząd moskiewski dokąd skierowują się sympatje tych prawdziwych męczenników. Bo czyż wytrwanie w wierze ojców mimo rozłączenia z rodzinami, więzienia i sześcioletniego wygnania, nie dostateczny to jeszcze kamień probierczy ich usposobień i pragnień? Świeże rokowania z Rzymem kazały się spodziewać, że we własnym interesie rząd moskiewski zadość uczyni sprawiedliwości i powróci unitów do ich kraju rodzinnego.

Stało się inaczej. Jednocześnie prawie z otrzymaniem tu telegramu o wyjeździe Pobiedonoscewa do Królestwa dla zbadania kwestji unickiej (!?) i wezwania arcybiskupa warszawskiego Leoncjusza do synodu w charakterze prezesa, do Odessy z gubernii siedleckiej i lubelskiej przybyło dwóch popów, Budziłowicz i Wachowicz. Unici w liczbie 10 wezwani zostali do Odessy. Po długich rozprawach, w których popi usiłowali skłonić unitów do przyjęcia prawosławia, na kategoryczne ich oświadczenie, że żyć i umierać pragną w wierze katolickiej, namawiano ich do podpisania prośby do Ignatiewa, upewniając, że takową już podpisało 26 unitów z aleksandryjskiego powiatu (guber. Chersońska). Pokazało się, że popi chcieli oszukać unitów. Podstęp nie udał się, gdyż unici prośby niepodpisali. Unici aleksandryjscy parę miesięcy temu rzeczywiście podali prośbę do Ignatiewa, lecz zupełnie nie tej treści jaką do podpisania dawali popi. W prośbie z Aleksandrji niema i wzmianki o chęci przyłączenia się unitów do prawosławia.

Z Odesy popi nic nie zyskawszy, udali się w dalszą peregrynację po Nowo-Rosji, to jest do Chersonu, Aleksandrji, Elizabetgradu i Ekaterynosławia. Wiadomości jakie otrzymujemy ztamtąd, wskazują, że rząd moskiewski bynajmniej nie myśli położyć kresu prześladowaniom. Jeżeli w większych wioskach propaganda prawosławia odbyła się bez udziału policji, koniecznych współuczestników apostołów prawosławia, to w miastach mniejszych, ci stróże kościoła oficjalnego nietylko razem z popami namawiali unitów do przyjęcia prawosławia, lecz sprawnik, stanowy, urjadnik spełniali funkcję Jana Chrzciciela, poprzedzając przybycie Budziłowicza i Wachowicza. Na parę dni przed ich przyjazdem, wezwano unitów w asystencji policji i kazano im iść do cerkwi dla wysłuchania bumagi, podpisania jej i przysięgi w cerkwi na wierność carowi. Gdy zaś unici odmówili przysięgi w cerkwi, nazwano ich buntownikami. Z Ekaterynosławia zaś odprawiono unitów do Wierchniednieprowska, dla usunięcia niby wpływu księży katolickich.

Fakta, które komunikuję, pobyt Pobiedonoscewa w Królestwie, wezwanie Leoncjusza do synodu, gdzie ma się rozstrzygać kwestja unicka, nic pomyślnego nie wróżą dla unitów. Trudno przypuścić, ażeby Pobiedonoscew, zagorzały fanatyk zdołał zbadać kwestję bezstronnie i wpłynąć na sprawiedliwe jej rozwiązanie, tem bardziej, że popi i władza miejscowa nie omieszkają wystawić jej w świetle korzystnem dla siebie; wossajedinienije, to zbyt dochodnaja statia, ażeby popi pozwolili wymknąć się jej z rąk swoich *). W bezstronne ocenienie sytuacji przez Pobiedonoscewa nie wierzymy, gdyż udowodnił on aż nadto, jaką przywiązuje wagę do sprawosławienia wszystkich.

Z działalności jego opowiemy tylko jeden fakt, ale za to niezmiernie charakterystyczny.

Przed kilku laty przywędrował do Odessy z Czech p. Niemec w skromnej roli rozweselacza publiczności kuajpowej grą na pozytywce. Dziś jest on już w Odessie inspektorem gimnazjum realnego. O karjerze pedagogicznej, a tem bardziej o kierownictwie zakładem naukowym zapewne nie marzyło mu się i we śnie. Ta metamorfoza grajka w pedagoga tak jest ciekawa, że musimy ją opowiedzieć. P. Niemec, jak powiedzieliśmy grajek z profesji, po kilkumiesięcznem niepowodzeniu, wstąpił jako retuszer do fotografii Fiodorowcewa (w Odessie). Łaskawe bogi chciały, ażeby tajny radca dworu Gołubcow, kurator odesskiego naukowego okręgu, zapragnął mieć fotografię w stroju Ewy (notabene bez listka figowego) jednej z odesskich piękności. Piękność fotografowała się u Fiedorowcewa, a p. Niemecowi poręczono retuszowauie jej fotografii. Tu właśnie objawiły się niepospolite pedagogiczne zdolności p. Niemeca. Fotografia została wykończona i kompletnie zadowoliła estetyczny gust p. kuratora.

Obstalunki zwiększały się, a p. Niemec z prawdziwem amatorstwem oddawał się retuszowaniu nagich kobiet, przygotowując się do swego przyszłego zawodu kierownika młodzieży. Takie oddanie się wyłączne tej specjalności spowodowało zaniedbanie innych obowiązków, a następnie i wydalenie. Nie zapomniał p. kurator o swoim ulubieńcu i mianował go nauczycielem kaligrafii w jednej ze szkół rządowych i wkrótce, gdy w czasie pobytu Pobiedonoscewa w Odessie, Niemec prosił Pobiedonoscewa, ażeby był jego chrzestnym ojcem, gdyż pragnie przyjąć prawosławie, latem w czasie bytności kuratora w Petersburgu, Pobiedonoscew wskazał mu na Niemeca, który od biedy mógłby być nawet i inspektorem, zapewne na tej zasadzie, że człowiek prawosławny do wszystkiego zdolny.

Aczkolwiek skok to nie lada od przemian nie-owidyuszowskich, t. j. przeobrażenia się grajka w kierownika młodzieży, do socjalistów, musimy parę słów o nich powiedzieć, gdyż i oni po długiem milczeniu zaczynają dawać o sobie znać rządowi.

W Elizabetgradzie niedawno na ulicach znajdowano socjalistyczne proklamacje, w Odessie znaleziono u jednego z dońskich kozaków czterdzieści proklamacyj, w ciągu ostatnich trzech tygodni aresztowano w Odessie trzydzieści kilka osób. Z Chersonu do Odessy przywieziono nauczyciela szkoły rzemieślniczej, którego już wypuszczono (po trzech tygodniach), gdyż przekonano się, że aresztowano go niewinnie.

Pomyłki takie zdarzają się u nas dość często, gdyż aresztują w skutek anonimowych donosów, a donosów takich dziennie otrzymuje gubernator chersoński 7 — 15. Jeżeli Francuzi mają słuszność, że l'appetit vient aprez le manger, to może sprawdzić się przepowiednia Szczedrina, że cała Moskwa wkrótce będzie w więzieniu.

*) Jeżeli wyrażenie moje, że policja w Moskwie pełni funkcję stróżów sumienia może wydać się waszym moskalującym Rusinom stronnem, to przypominamy, że obowiązkiem urjadników i policji jest na Podlasiu: pilnować, ażeby unici obchodzili święta prawosławne, żeby nie grzebali sami umarłych, uczęszczali do cerkwi i t. d. W Nowo-Rosji — śledzić za sztundystami, za unitami, a na Wołyniu i na Podolu nawet za staroobrjadcami, ażeby nie uczęszczali do kościołów katolickich.

Rzym d. 20. listopada.

Konsystorz biskupi, o którym wam donosiłem, zamiast się odbyć w poniedziałek, odbył się w przeszły piątek, to jest onegdaj; ale żadnego polskiego biskupa Ojciec święty na nim nie ogłosił. Widać tedy, że nawet co do obsadzenia wakujących biskupich stolic nie przyszło jeszcze do porozumienia między Stolicą świętą a carskimi posłannikami. Moskwa stroi niewymowne umizgi do Watykanu pomimo przykrych wspomnień słowiańskiej pielgrzymki, w której austrjacki panslawizm otrzymał przewagę nad moskiewskim. W tych dniach sypnęła ona orderami na dwór papiezki, to jest na tych dostojników, którzy nawet w całkiem przypadkowych i chwilowych zostawali stosunkach z wielkimi książętami, zimującymi przeszłego roku w Rzymie. Monsignor Ricci marszałek dworu papiezkiego otrzymał wielką wstęgę orderu św. Anny, a kilku innych wpływowych przybocznych prałatów dostało komandorje tegoż orderu. Jeden z nich, bardzo narodowi naszemu przychylny, i który wiele usług sprawie naszej oddał, niezmiernie się zdziwił i rozśmiał się serdecznie, kiedy mu przyniesiono dyplom i oznaki w imieniu cara. Jednak przez wzgląd na toczące się układy niemógł zwrócić niezasłużonego daru, jak mu się bardzo chciało, albowiem dwór moskiewski mógł się tem obrazić, a w sekretarstwie stanu Jego Świątobliwości nie chcą teraz dawać Moskalom najmniejszego powodu do niezadowolenia i kwasów. — Mówią, że posłannicy carscy są tak uprzejmi i tyle dobrych chęci okazują, że car jest w tej chwili tak wybornie usposobiony dla katolickiego Kościoła, że zrażać niewypada wcale machiewelskiego rządu ani krzyżować jego dobrych zamiarów. — Zapewniano mię, że pp. Buteniew i Masołow aresztowanie księdza Wyrzykowskiego i p. Frankowskiego wytłómaczyli już pomyłką policji, już czysto politycznemi powodami. Frankowski miał być schwytany — dodają — jako wspólnik nihilistów. Na uwagę zaś kardynała sekretarza stanu, że Polacy nie mieszają się do nihilizmu, jeden z posłanników odrzekł, że przecież trudno przeczyć temu, co sami Polacy przyznają, to jest, że są nihiliści polscy i że mają główne siedlisko swoje w Rapperswylu w Szwajcarji! — „*Ex ore tuo judico te*“, miał powiedzieć uczony Moskal składając kardynałowi jako dowód numer dziennika, niepodejrzanego o dążności rewolucyjne, dziennika oddanego Watykanowi; — i położył na stoliku oryginalny egzemplarz *Kurjera pozn.*, ze znaną napaścią na p. Agatona Gillera.

Szczegóły te nader ciekawe udzielone mi zostały przez dostojną osobę rzymską, która nie zna *Kurjera* i nie słyszała o p. Gillerze, a zaledwo wie, że istnieje Rapperswyl. Niemożnaby więc posądzać jej o zmyślenie tej rozmowy, gdyby nawet stanowisko jej samo i znane stosunki nie usuwały wszelkiego podejrzenia o potrzebę zmyślania rzeczy, o których doskonale może zawsze wiedzieć.

Umyślnie przytaczam ten szczegół, aby publiczność polska za pomocą żywych przykładów dowodnie się przekonała, jak dalece przebiegła dyplomacja zagraniczna odwiecznych naszych wrogów troskliwie wyzyskuje dziennikarstwo polskie i korzysta z oszczerstw, miotanych na Polaków przez własnych ich ziomków, a cóż dopiero gdy oskarzyciele sutannę noszą! Nie czytuję dzięki Bogu nigdy *Kurjera* i do zbrojnych w pióra gladjatorów kardynała-prymasa nie czułem nigdy dostatecznego pociągu, aby zaprenumerować ich pismo; ale jeżeli to prawda, że kapłan stoi na czele arcybiskupiej redakcji, czyliż nie ogarnie go trwoga i żal, że dostarczył Moskalom broni przeciw temu kościołowi polskiemu, którego jest wrzekomym obrońcą? Czy wolno księdzu napadać na rodaków w pismach publicznych i szarpać ich sławę w sposób taki, że można mieć z góry pewność, iż go wróg wyzyska? Ale nie chodzi tu już nawet o dobrą sławę bliźniego i rodaka, chodzi o świętą sprawę Unii, to jest kościoła i Polski, matki naszej, którą wszelki ksiądz ma podwójny obowiązek piersiami swemi zasłaniać. Gdyby się nawet rzeczywiście zuajdował nihilista w obozie naszym narodowym, ksiądz redaktor powinienby go prywatnie upomnieć, a nie denuncjować go publicznie. I tacy księża oczerniwszy jak najkłamliwiej bliźniego, nie tylko że nie odwołują potwarzy swoich, ale ważą się bezkrwawą ofiarę sprawować własnemi dłońmi, dodając grzech świętokradztwa do innych grzechów swoich! Nie należy bowiem zapominać, że denuncjacje *Kur. Pozn.*, którego korespondent rzymski ogłosił był, wyłącznie dla Ojca świętego przeznaczone, nazwiska osób, które najpierwsze podpisały *memorandum* z 9 kwietnia, stały się powodem polemiki i napaści dzienników moskiewskich.. Ale pocóż to się wdawać w dłuższe wywody i dowody rzeczy jasnych jak słońce i wszystkim wiadomych? Jednak część winy tak opłakanych zdrożności stańczykowskiej prasy naszej spada na cały kraj, a mianowicie na wolniejsze części Polski; albowiem gdyby rodacy nasi mieli więcej energii, gdyby nastąpiło, że tak się wyrażę, pospolite ruszenie publicznej opinii polskiej przeciwko rozrywaczom zgody i duchowej jedności narodu, gdyby się wytworzył zbawienny terroryzm tejże opinii, nie mielibyśmy tego wstydu, iż najwięksi wrogowie narodu i kościoła używają czasopism naszych jako broni przeciwko nam w sprawie pierwszorzędnej doniosłości.

Pomimo tak przykrych kolei tej sprawy naszej, której największymi i najszkodliwszymi przeciwnikami są Polacy sami, ufać należy, iż Moskwa nic a nic nie uprosi u papieża. Zato stosunki Stolicy św. z rządem pruskim jak najlepszy obrót biorą. Papież na onegdajszym konsystorzu ogłosił biskupów z Fuldy i Trewiru, ks. Koppa i ks. Koruma. P. Schlözer, nowy pełnomocny minister niemiecki przy Stolicy św., przybędzie tu na stałe mieszkanie w grudniu. Warunek *sine qua non* dalszego porozumienia ze Stolicą św., położony przez ks. Bismarka, jest usunięcie arcybiskupów kolońskiego i poznańskiego. Zdaje się, że papież chętnie na to przystaje, bo ks. Melchers dostanie przed końcem roku purpurę kardynalską, a zapewne jednocześnie i kardynał Ledóchowski otrzyma inne przeznaczenie od Ojca św.

Królestwo włoscy wrócili do Rzymu d. 17. bm. Wielka demonstracja nastąpiła na ich cześć w chwili ich przybycia. Więcej jak dziesięć tysięcy osób przyjmowało ich wkoło dworca kolei i odprowadzało do Kwirynału. W wieczór zaś przeszło czterdzieści tysięcy Rzymian zaległo plac Kwirynalski i ulice do niego prowadzące. Stowarzyszenia i cechy ludowe przybyły też z muzyką i z pochodniami.

Na szczycie obelisku zajaśniała gwiazda ze światła elektrycznego, muzyka zagrała i rozległy się zapamiętałe wiwaty, tak, iż królestwo z księciem Neapolu musieli po dwakroć wychodzić na balkon. — To zaś, co nieprzyjażne dynastji dzienniki donoszą o republikańskich plakatach, tejże nocy porozlepianych, ogranicza się do paru kartek zdartych przez straż miejską, a o których publiczność nawet nie wiedziała i które najmniejszej doniosłości politycznej nie miały.

Mówią, że przed końcem roku cesarstwo austrjaccy przybędą do Medjolanu i do Turynu, dokąd król i królowa udadzą się na ich spotkanie. O przybyciu cesarstwa do Rzymu nic nie ma dotąd pewnego.

Izba się otworzyła d. 17. bm. Rozpoczęto dyskusję nad budżetami ministerstw, a mianowicie nad budżetem ministerstwa rolnictwa, handlu i przemysłu. Minister Berti podał traktat handlowy, zawarty w tych dniach z Francją. — Na interpelacje względem polityki zagranicznej, minister Mancini odpowiedział, iż dwa tomy „zielonej księgi“ będą niebawem rozdane posłom.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 24. listopada. Obecnych radnych 64. Przewodniczący wiceprezydent miasta Dąbrowski.

Cały przebieg wczorajszego posiedzenia dałby się streścić w kilku słowach, jakie już niejednokrotnie zmuszeni byliśmy w tem miejscu powtórzyć. Bezpłodna dyskusja, niedoprowadzająca do żadnego dodatniego rezultatu i prawdopodobnie niemająca go bynajmniej na celu; — rekryminacje nieustanne przeciw działalności magistratu, wyłamującego się jakoby z pod zwierzchnictwa Rady miejskiej; zarzuty wreszcie przeciw całemu zarządowi miasta w ogóle, zarzuty stawiane zwykle mimochodem, gołosłownie, widocznie dla jednania sobie miru pomiędzy wyborcami — oto jest zwykły porządek dzienny, rozbierany na czwartkowych posiedzeniach.

Wczoraj posunęła się akcja o tyle, że rad. dr. Milleret, rywalizując z swoimi przyjaciołmi w objawach szlachetnego oburzenia, oświadczył krótko i węzłowato, że podobnej Rady jak obecna jeszcze świat nie widział, że nie lepszą ona jest od magistratu, i że gdyby się nie wstydził, toby natychmiast opuścił salę.

Szkoda, że szanowny radny z zasady nie czytuje dzienników, bo już przynajmniej od roku byłby się dowiedział o tej prawdzie, której wygłoszenie taką mu boleść teraz sprawiło. Jeżeli zaś i ten wykrzyk obliczony był także na skaptowanie wyborców, miejmy nadzieję, że osiągnie pożądany skutek, tj. że panowie wyborcy nie wyrządzą na przyszłość podobnej przykrości dr. Milleretowi, aby go zmuszać do zasiadania w radzieckim fotelu.

Wśród namiętnych tych rozpraw, powiodło się zaledwie następujące załatwić sprawy:

oddanie w przedsiębiorstwo przez licytację kamieniołomu w Suchodole;

sprawienie dwunastu kożuszków dla konwojantów szupasowych po 12 złr. za sztukę;

i dwa rekursy w sprawach budowniczych.

Przy rekursie pani Marji Sumper, właścicielki realności przy ul. Zygmuntowskiej, przeciw zmuszaniu jej do wybudowania kanału dla odpływu nieczystości z jej domu, gdzie pomieszczoną jest część szkoły św. Anny — rad. Jägermann stwierdził jako fachowy technik, że pani Sumper faktycznie nie może zbudować kanału, bo gmina przez swoją realność przeprowadzać go nie pozwala, a p. hr. Łosiowa za połączenie z kanałem jej, istniejącym w ulicy Zygmuntowskiej, stawia warunki nader wygórowane. Pani Sumper musiałaby więc budować nowy kanał, albo nad kanałem dawnym, albo też pod nim. Jest to rzeczą wprost niemożliwą. Na tej podstawie stawia mowca wniosek, aby rekurs pani Sumper odrzucić, zmusić ją drogą egzekucji do wybudowania kanału, a w ostatecznym razie zbudować taki kanał (gdzie? w powietrzu?) na jej koszt i ryzyko. — Oto jest logika „Łączności i Zgody“! *Ab uno disce omnes.*

W skutek pogłoski, że udzieloną już została koncesja na budowę kolei Jarosław-Sokal, 32 radnych postawiło wniosek nagły, o wystosowanie do ministerstwa petycji:

— aby dla odwrócenia klęski zagrażającej z tego powodu stolicy kraju, wydało niezwłocznie koncesję na budowę kolei Lwów-Żółkiew-Sokal, a względnie Lwów-Rawa-Sokal; — i aby prezydent miasta i dwaj delegaci wybrani z łona Rady, udali się bezzwłocznie do Wiednia, dla energicznego poparcia gdzie należy tej prośby.

Po krótkiej dyskusji, zgodzono się na traktowanie tego wniosku regulaminowo — poczem uznano za właściwe resztę spraw odłożyć do przyszłego czwartku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów 25 listopada.

* **Temperatura** opadła, 3 stopnie wskazuje termometr w południe. Pogoda trwa przepyszna, powietrze prawdziwie wiosenne, a słońce roztapia szron, jaki wystąpił z rana od silnego nocnego przymrozku.

* **Wieczorek Mickiewiczowski.** Jutro w sobotę, jak corocznie, urządza młodzież akademicka w sali ratuszowej uroczysty obchód 26-letniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, na który Nestor naszych pisarzy A. E. Odyniec nadesłał wiersz okolicznościowy. Wiersz ten jednak nie może być wygłoszonym dla spóźnionej pory, gdyż źdź go dopiero komitet otrzymał, natomiast będzie rozdawanym podczas obchodu w odbit o. Program uroczystości, w której artystyczne kierownictwo części muzykalnej przyjął dyrektor konserwatorjum muzycznego p. Karol Mikuli, jest następujący: Część I.: 1) Otwarcie obchodu, akad. Zajączkowski. 2) Mendelsohn: Uwertura z Atalii na dwa fortepiany i 8 rąk odegrają akad. Dziubiński, pp. Koronowicz, Wszelaczyński i dyr. Mikuli. 3) Mickiewicz: Zgon Konrada Wallenroda, wygłosi akad. Peplowski. 4) Moniuszko: Sen, odśpiewa p. Steingraeber. 5) Rozwój uczucia w Odzie, Farysie i improwizacji Adama Mickiewicza, odczyta akad. Mazanowski. Część II.: 1) Chopin: a) Polonez, b) Mazur — odegra p. Wszelaczyński. 2) Deklamacja, wygłosi akad. Błotnicki.

Jak się majątek traci i jak się majątek robi.

Primorje. Z nad Soczy.

Zwiedziwszy znaczną część krajów na odległych kresach południowej Słowiańszczyzny, najprzód nad Drawą, Gajlą i nad jeziorem Ossjak, (gdzie też wśród gór Karyntji: Karawanek, dolinę z nazwą Kraków i słowiańską osadę Galicję znalazłem), później zwiedziwszy archipelag słowiański, siedlisko Morlaków, brzegi horwackiej Adrji, i słowiański półwysep Istrję ze wspaniałym portem Rieki (Fiume), z niemniej ważnym portem wojennym Poli, — po wielu przygodach i burzach, zwykłych w jesieni na tem morzu, na którem błąkał się także Ulisses, si fabula vera, zatrzymałem się w Przymorzu, u wstępu do Karstu, nad brzegami rzeki Soczy, przezwanej oddawna przez Włochów Isonzo.

Może z poprzednio dokonanej podróży wypadnie mi udzielić niektórych spostrzeżeń i uzbieranych wiadomości czytelnikom, których obchodzą te kraje tak przez nas zapomniane, zaniedbane, a nieopuszczone wcale przez kolonistów, przez obcych przybłędów szukających wszędzie własnej korzyści, lubiących wszędzie się wciskać. Tymczasem uważam za obowiązek podzielić się jednym szczegółem, tyczącym się gospodarstwa społecznego, z tymi którychby to mogło zajmować. Że powodem do ogłoszenia tego szczegółu jest szczera chęć przysługi, w nadziei, a choćby tylko w przypuszczeniu, że udzielona wiadomość może stać się pożyteczną dla rodaków, w kraju tak biednym jak nasz, o tem, zdaje się, zapewniać nie mam potrzeby.

Homo sum; nihil humani a me alienum puto. Kto odbywa podróże nie z wygódkami i nie tylko żelazną koleją, po bitych gościńcach, lecz także pieszo; a zapuści się do zakątków na ustroniu leżących, zawsze znajdzie, w dzisiejszym szybko idącym czasie, rzeczy jeźli nie nowe, to przynajmniej bardzo zajmujące każdego, nie wszystkim dokładnie znane. Któż nie wie, na przykład, jak wielkie bogactwo zawiera w sobie woda, jako motor, jako czynnik dla wprowadzenia w ruch maszyn? Budowa młyna dla każdego specjalisty nie przedstawia na pozór także nic nowego. Ale zużytkowanie jednej i tej samej siły może być nader rozmaite, a tem samem do różnych prowadzi wyników.

Cały kraj nasz, począwszy od Niemna, Dniepru i Dniestru, aż do Karpat i Warty, poprzerzynany mnóstwem rzek, potoków i strumieni, których siła nie jest dostatecznie ani ocenioną ani zużytkowaną. Cecha ziemi naszej przeważnie, niemal wyłącznie, rolniczej, przedstawia warunki niewyczerpanego bogactwa w zjednoczeniu z tak potężnym, niekosztownym a wiecznie ruchliwym czynnikiem jak woda. Chleb jest najpierwszym, najważniejszym przedmiotem handlu. Można się obejść bez wszystkiego; chleba ludzie zawsze potrzebować będą. A z pomocą wody można podnosić przemysł do którego zboże najprzód otwiera drogę.

Następujący przykład o tem przekonywa.

Przed czterdziestu laty, pani Ascoli, posiadająca paręset morgów ziemi niedaleko Goricy (Görz), ponad obu brzegami rzeczki Soczy czyli Isonzo, sprzedała majątek ten, wraz z istniejącą wówczas odlewnią miedzi, za sto siedmdziesiąt pięć tysięcy guldenów. Niektórzy utrzymują że w skutek jakich'ś nieporozumień otrzymała za tę posiadłość tylko siedemdziesiąt pięć tysięcy. Kupił ją pewien Teuton przybyły z Hamburga, Ritter, zmarły przed trzema laty. Z nader skromnym kapitałem, wybudował na rzece Soczy młyn o dziesięciu kamieniach. Okazało się później, że siła wody tej rzeki równa się (jak powszechnie liczą w mechanice) sile tysiąca dwóchset koni. Pani Ascoli zatem zmarnowała takie bogactwo, sprzedawszy olbrzymią siłę prądu za cenę stosunkowo nader nizką.

Pan Ritter umiejętnie prowadząc przedsiębiorstwo, w przeciągu lat kilkunastu doszedł do milionowego majątku, a synom swoim zostawił kolosalne bogactwa. Pomocnikiem jego był tylko młyn, źródłem bogactwa rzeczka Socza.

Najprzód młyn jego, o dziesięciu kamieniach tylko, wybudował mu istniejący dziś młyn już o dwudziestu trzech parach kamieni i trzydziestu cylindrach do petlów. Ten zaś młyn, chociaż spalony z przypadku w 1869 roku, odbudowany w 1871 roku, dostarczył właścicielowi swemu tyle dochodów, iż p. Ritter, tuż obok, na tejże rzece, postawił przędzalnię bawełny, przędzalnię jedwabiu, fabrykę do toczenia drzewa tudzież do gotowania słomy na papier i papiernię.

Kolonia, gdzie znajdują się te fabryki, po lewej stronie Soczy, nazywa się Strazic (Strazig) i zaludniona mieszkańcami rozmaitej narodowości; wioska przeciwległa na prawym brzegu rzeki nazywa się Podgora i składa się z mieszkańców wyłącznie słowiańskiego plemienia, a mianowicie z Kraińców.

Nie dość na tem. P. Ritter nabył w okolicach Aquilei, między Monfalcone a Adrjatyckiem morzem, ogromne dobra zwane Monastero, gdzie uprawia ryż i inne płody ziemskie. Wybudował też koło fabryk wspaniały pałac z pięknym ogrodem.

Obecnie istniejący młyn kosztował prawie pół miliona guldenów. Jest wzorem pięknej budowy i doskonałości. Postawiony nietylko dla użytku lecz z przepychem i wytwornością. Wszystko w nim z lanego żelaza, nawet zastawki i drągi żelazne do podnoszenia zastawek na upuście. Rzeka wzięta w klamry; młynówka obmurowana ciosowemi płytami. Kraty żelazne dla zatrzymania śmiecisk lub liści płynących z wodą. Mieszkania dla młynarzy i urzędników obszerne, wygodne. Tę budowę wzniesiono na miejscu dawnej fabryki miedzi, zburzonej po kupnie miejscowości, o której mowa.

Do poruszania kamieni młyńskich i cylindrów używa się tylko woda o sile dwóchset koni. Para nic tam nie działa. Reszta siły wody na tysiąc koni, służy do fabryk wyżej wymienionych, które prócz wody mają także motory parowe. Opał składa się z drzewa, którego zapas mają z roku na rok w ilości kilkudziesięciu tysięcy stosów zajmujących ogromny plac. Spławne rzeki i wyborne drogi w tej okolicy ułatwiają dowóz wstelkich materjałów.

Bracia Ritterowie, których dochody liczą na miliony, podzielili się majątkiem; sami prowadzą administrację fabryk i sami zajmują się handlem płodów, tak z młyna jakoteż z fabryk. Do spółki nikogo nie przyjmują. Pracują w biurze zwykle od godziny siódmej z rana do siódmej wieczór. Pszenicę kupują wszędzie, a znaczną jej część w Indjach wschodnich. Pszenica sprowadzona z Bombaju kosztuje taniej aniżeli europejska. Na mąkę przerabiają każdego tygodnia pięćdziesiąt dwa wagonów pszenicy sprowadzonej z Tryjestu lub z innych miejsc. Wagon pszenicy kosztuje około tysiąca trzechset guldenów. Więc każdego tygodnia młyn ten przerabia na mąkę pszenicy za cenę sześćdziesiąt siedm do siedmdziesięciu tysięcy guldenów. Trzecią część prawie mąki a mianowicie 30 procent kupuje stale Anglia.

Oczywistą jest rzeczą, iż kapitał obrotowy roczny wynosi miliony. Na same maszyny, służące tylko do młyna i na ulepszenia wydają corocznie około dwudziestu pięciu tysięcy guldenów.

We młynie pracuje ciągle dwóchset robotników; w innych fabrykach do czterech tysięcy osób. Robota idzie dzień i noc na przemiany. Jedni robotnicy płatni są rocznie, drudzy miesięcznie lub tygodniowo, a nawet dziennie. Pilni i stali robotnicy po pewnym przeciągu czasu zapewnioną mają emeryturę. Najstarszy dyrektor młyna (Obermüller) ma kilka tysięcy guldenów rocznego dochodu. Pomocnik (Untermüller) otrzymuje tysiąc sześćset guldenów rocznej pensji, mieszkanie i światło gazowe. Iluż ludzi żyje pośrednio przy takim zakładzie!

Kamienie młyńskie sprowadzają bądź z Górnej Austrji bądź z Laferté sous Jouarre we Francji. Dodajmy, iż rzeczkę Soczę, mówiąc po prostu, mozna przerzucić kamieniem. W najszerszem miejscu, niedaleko młyna, ma około sto stóp szerokości, w innych zaś miejscach nie więcej nad stóp dziesięć, gdzie ścieśnionem płynie korytem. Socza wypływa z Alp julijskich, które należą do najpiękniejszych gór w Europie i dają się widzieć z różnych stron, w drodze niedawno ukończonej przez Pontebba z Ossjaku do Italii.

Może dla kogo pożyteczną będzie wiadomość, iż jedna z najlepszych specjalnych szkół technicznych, uspasabiająca wyłącznie mechaników-młynarzy, znajduje się w Worms. Specjalni młynarze praktyczni, po odbyciu nauk teoretycznych, decydują, opatrzywszy miejsce przeznaczone na młyn, czy trzeba zastosować turbiny, czy też wodne koła nadsiębierne, podsiębierne i t. p. Turbina potrzebuje najmniej sześć stóp spadu; a gdy jest dobrze urządzoną, daje 70 do 80 procentu „efektu“, t. j. siły wodnej pożytecznej; jeśli zaś jest złą, daje nie więcej jak 30 procentu albo mniej, a reszta wody płynie darmo bez żadnego użytku. Ważną więc jest rzeczą wybór budowniczego i wybór mechanika. W tym względzie do budowy młynów polecany jest przedsiębiorca Hoerde w Wiedniu, Taborstrasse 71, a urządzenie turbin albo kół wodnych, stosownie do potrzeby rzeki, bierze na siebię inny specjalista Escher, Wyss i Spółka. Leesdorf przy Baden, koło Wiednia.

Ze wszystkiego wyciągnąć można sens moralny. Najpierwszą dźwignią bogactwa są drogi komunikacyjne. Gdzie rząd troszczy się o nie, tam kwitnie przemysł i handel. Gdzie nie ma dróg komunikacyjnych, brukowanych gościńców (ważniejszych może niż koleje żelazne) i rzek spławnych, nędzny to kraj i nieszczęśliwi jego mieszkańcy.

D. 18. listopada 1881 r.

St—n B—i.

3) Chopin: Pieśń litewska. Moniuszko: Polonez z Hrabiny, odśpiewa chór męski gal. konserw. muzycznego. 4) Zamknięcie obchodu. — Początek o godzinie 7. wieczór.

W końcu musimy do wiadomości interesowanych podać, że karty wstępu na obchód ten wyczerpane zostały zupełnie już od 2 dni, a więc wszelkie zgłoszenia w tym celu pozostaną bez skutku.

* **Rocznicę śmierci Mickiewicza** obchodzić będzie uroczyście wieczorkiem literacko-muzykalnym polska czytelnia akademii górniczej w Leoben. — W Przemyślu dnia 28. b. m. odbędzie się rano nabożeństwo żałobne, wieczór zaś obchód artystyczno-literacki.

† **Karol Balasits**, emerytowany starszy radca skarbowy, b. referent górnictwa przy tutejszej krajowej dyrekcji skarbu, zmarł dnia 23. b. m. w Mödlingen pod Wiedniem w 68 roku życia. Zmarły położył wielkie zasługi przy reorganizacji salin galicyjskich. W r. 1868, gdy nasłani urzędnicy Niemcy i Czesi wywołali w Wieliczce niezadowolenie robotników, ś. p. Balasits wezwany do Wieliczki przywrócił ład i porządek. Podniósł następnie inicjatywę oddania kopalń w Bochni i Wieliczce pod zarząd krajowy, obsadzenia posad krajowcami i zaprowadzenia języka polskiego w służbie salinarnej. Miasto Wieliczka nadało mu obywatelstwo honorowe. Później gdy mu powierzono kierownictwo górnictwa krajowego, usilnie się starał o polepszenie bytu robotników, i wyjednał podwyższenie ich płac. Został spensjonowany w r. 1876.

* **W sprawie wozowni marszałkowskiej.** Mylnie nas zawiadomiono, że sekcja budownicza wbrew ustawie budowniczej zezwoliła w skutek podania Wydziału krajowego na pobudowanie stałej wozowni drewnianej dla powozów marszałka, obok gmachu sejmowego. Wydział krajowy podał był jedynie o pozwolenie wybudowania tymczasowej wozowni, dopokąd na wiosnę nie będzie można postawić murowanej. A że ustawa budownicza nie zabrania takiej prowizorycznej budowy, osobliwie takiej, która tylko kilka miesięcy stać ma, więc sekcja budownicza mogła słusznie dać przyzwolenie i to pod zastrzeżeniem, iż ta prowizoryczna tylko wozownia będzie blachą kryta.

* **W sprawie kopca Unii.** Wczorajsze doniesienie nasze w sprawie kopca Unii uzupełnić musimy. W sekcji budowniczej uchwalono wstawić w budżet na rok przyszły 500 złr. na budowę dalszą kopca Unii, ale bez zastrzeżenia, aby poprzednio porozumiano się z dr. Smolką co do zmiany planu budowy. Wyrażono tylko życzenie porozumienia się z dr. Smolką poufnie, czyby do współudziału w kierownictwie budową nie przypuścił Rady miejskiej, głównie z powodu, iż dr. Smolka większą połowę roku zmuszony jest przebywać w Wiedniu. Jeden z członków sekcji podniósł, że przy budowie kopca nie są uwzględnione przepisy sztuki inżynierskiej. Temu panu przypomnimy, że dr. Smolka zasięgał opinii inżynierów, i gdy podług niej kierował budową, to ciągle po każdej ulewie kopiec się usypywał, rozłaził. Odkąd zaś odstąpił od opinii inżynierów i poszedł za radą ludzi praktycznych, chociaż nieinżynierów, ani zima, ani ulewy nie uszkadzają kopca.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 26. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Wykład p. Wierzbickiego o najdawniejszych śladach przemysłu w ziemiach polskich. 3. Wnioski.

* **Hr. Mniszek**, zięć pani Balzac, wdowy po wielkim powieściopisarzu francuskim, zmarł w Paryżu i d. 19. b. m. został tamże pochowany. Zmarły staruszek, od wielu lat rażony paraliżem, żył odosobniony w pysznym hotelu przy ulicy St. Honoré.

* **Alliance israelite** z powodu zimy wstrzymała przewóz emigrantów żydowskich z Brodów do Ameryki. Emigranci w części powracają do Moskwy, a w części wyruszą w drogę dopiero na wiosnę.

* **Pomnik dla jen. Bema.** Piszą nam z Tarnowa: Dnia 20. listopada zebrało się dosyć liczne grono obywateli tarnowskich w zamiarze porozumienia się, co do pomnika postawić się mającego jenerałowi Józefowi Bemowi urodzonemu w Tarnowie dnia 14. marca 1794 r.

Postanowiono wznieść pomnik ze składek i uzyskać w tym celu potrzebne upoważnienie ze strony namiestnictwa.

Koszt pomnika preliminowano na kwotę 5000 zł. w. a. i takowy ma być wykończony przed wrześniem 1883, ażeby jego odsłonięcie przypadło równocześnie z obchodem 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia i projektowanej wystawy rolniczej.

Postanowiono także wydać życiorys jenerała Bema i wyznaczono konkurs za nagrodą: za życiorys uznany za najlepszy 150 zł., za drugorzędny 50 zł. — Do życzenia jest, żeby życiorys mógł być zwięzły, krótki i przystępny dla obszerniejszej publiczności, i żeby nasi literaci uwzględnili niniejsze ogłoszenie.

W końcu postanowiono zaprosić wszystkich naszych artystów, do udzielenia swych rad i projektów komitetowi, co do artystycznego wykończenia pomnika, o co niniejszem i na tej drodze upraszamy. Do dalszego kierowania tą sprawą, zawiązano komitet, do którego składu weszli następujący członkowie: Aleksander Wisłocki burmistrz, dr. Karol Kaczkowski zastępca prezesa Rady powiatowej, dr. med. Zygmunt Schützer, Wilhelm Müldner kupiec, Karol Polityński budowniczy, Jan Breitser, Michał Świderski, Szczęsny Borkowski, Ignacy Chylewski, Zygmunt Szancer, Herman Merz, inżynier Żmurko, Juliusz Reid, Konstanty Hofman, Zygmunt Grüner, dr. Mieczysław Brzeski, Franciszek Leszczyński, Józef Szebesta, dr. Bronisław Gałecki, Stanisław Szeligiewicz. Przewodniczącym wybrany został dr. Kaczkowski, upoważniony do załatwiania spraw bieżących.

* **Milionowy spadek.** *Warsz. Dniewn.* donosi, że jeden z woźnych teatrów rządowych w Warszawie nazwiskiem J.... otrzymał niedawno od konsula francuskiego zawiadomienie urzędowe, że w Paryżu zmarł bezpotomnie były oficer wojsk polskich urodzony w Warszawie i noszący to samo, co i ów woźny nazwisko i że tenże zostawił spadek wynoszący z górą 4 miliony franków. Rząd francuski wzywa tedy spadkobierców zmarłego, aby przedstawili dowody pokrewieństwa dla otrzymania spadku. Woźny J.... posiada dowody niezbite, że jest rodzonym synowcem zmarłego, który nie miał żadnych innych krewnych. Pomimo to jednak skromny ten i przezorny człowiek nie myśli porzucać swych obowiązków i spełnia je najpunktualniej, dopókąd prawa jego do spadku stanowczo nie zostaną uznane.

* **Mianowania.** Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, mianował radcę policji we Lwowie Juljusza Friedricha; dalej sekretarzów namiestnictwa Karola Popiela, Jana Jahnera i Józefa Salamona, tudzież ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Włodzimierza hr. Łosia, starostami, zaś komisarzy powiatowych: dr. Teofila Szańskiego, Jana Hellmuna, Marcelego Monasterskiego i koncypistę ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Włodzimierza Kabata, sekretarzami namiestnictwa w Galicji.

* **Jutro:** Św. Konrada. — Fytypa Ap.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24go b. m.: Skradziono: Panu B. L. z pomieszkania l. 9 ulica Wekslarska 3 par spodni. — Panu M. Ch. z pom. l. 19 ul. Ormiańska palto zimowe z białą fianelową podszewką. — Panu Sz. L. z wozu kuferek z rzeczami wartości około 150 zł. Sprawcę tej kradzieży ujęto wraz z rzeczami.

Złożono w policji znaleziony obrus biały znaczony lit. O. Z.

* **Sprostowanie.** Prezydjum magistratu lwowskiego prostując swe pierwsze doniesienie oświadcza, że kwotę 300 zł., którą p. Marja z hr. Jabłonowskich hr. Fredrowa dla biednych miasta złożyła, przeznaczył na ten cel ś. p. Edward-Ksawery hr. Fredro.

* **Z Bohorodczan.** (Ofiarność zarządu dóbr hr. Stadiona na cele oświaty ludowej.) Z prawdziwą przyjemnością czytamy sprawozdania c. k. krajowej Rady szkolnej o pomyślnym rozwoju szkół ludowych. Z tych dowiadujemy się, iż [illegible] gdzie istniały już szkoły przeniesiono na etat, a w bardzo wielu powiatach mało pozostało do zrobienia w tym kierunku. Jakże smutny obraz przedstawia w tym kierunku powiat Bohorodczański! Na 37 gmin tego powiatu przeniesiono dotąd na etat tylko 3 szkoły i to w gminach miejskich, [illegible] zaś [illegible] są jeszcze [illegible]. Ktoby zaś zechciał badać przyczyny zaniedbania tej najżywotniejszej sprawy, przyjdzie do przekonania, że główną przyczyną tego leży z jednej strony [illegible] w tym powiecie obywatelstwa polskiego, z drugiej znów brak poczucia obywatelskiego tych przybyszów von draussen, co to [illegible] w swym ręku dzierżą, chlebem naszej ziemi się tuczą, a żadnych obowiązków obywatelskich wobec niej znać nie chcą.

Obywatel polski chodzi po jednej wioseczce, [illegible] czystą dotacją [illegible] tym sposobem [illegible] akt fundacyjny [illegible] statystyka [illegible] obywatelstwa polskiego [illegible]. Przypatrzmy się w tym względzie powiatowi Bohorodczańskiemu. [illegible] Hr. Stadion [illegible]

nas w kraju nie znalazłby się zdolny i dobry rządca, ekonom i leśniczy, i czy nie byliby krajowcy do takiej służby odpowiedniejszymi, że ich aż von draussen nasyłają?! Niechaj ci panowie nie zapominają, że kraj w którym mają stosunki, dostarcza państwu ministrów, będzie też miał i dość ludzi, którzy potrafią także ich dobrami administrować. Takie bezwzględne pomijanie krajowych interesów oburza nasze narodowe uczucia i musimy je napiętnować co najmniej grubą niewdzięcznością dla tego kraju i narodu, z którego się krociowe ciągnie zyski.

Otóż ten generał-inspektor jak z ekonomiją, tak też postępuje sobie i ze szkołami należącemi do obszaru dworskiego; gdy przychodzi do spisania aktu fundacyjnego szkoły, oświadcza on von oben: „wir geben nichts mehr, ausser was wir müssen“ — a tego „müssen“ jest tak mało, że przy ogólnem zubożeniu gmin, które także na szkoły żadnych ofiar czynić nie mogą, szkoła nie otrzymuje potrzebnej dotacji i zostaje jak bywało. Nowy dowód takiej ofiarności na cele oświaty ludowej tego wszechwładnego generał-inspektora miała obecnie i szkoła bohorodczańska. Ta będąc niedostatecznie uposażoną, zmuszoną była udać się, jak z pewnego dowiadujemy się źródła, do tutejszego zarządu klucza bohorodczańskiego, o wyjednanie opału dla szkoły, i chociaż to miało się stać jeszcze w lipcu, a zima już na dobre się rozpoczęła, to zarząd ten nie zdobył się dotąd na tyle zmysłu politycznego i przyzwoitego wychowania, ażeby przynajmniej dać odpowiedź, czyli zechce co w tej mierze dla szkoły uczynić. I tak się zawsze dzieje, gdzie tylko chodzi o uzyskanie jakiejś pomocy od zarządu, a to bez względu, czy idzie o dobro publiczne, czy o prywatne, czy zarząd na tem zyska czy straci, zasadą jest, nie przychylić się do niczego zgoła — wszystko z kraju wywieść, a nic dla niego nie zrobić! To jednak wszystko nie przeszkadza wcale głównemu zarządcy dóbr Stadionowskich tak zwanemu generał-inspektorowi pchać nosa, gdzie nie dał grosza, i wichrzyć pomiędzy bracią polską i ruską, i wydawać się za protektora, pod którego skrzydła nasi ruscy i propinatorowie w dziwnem swem pojęciu spraw krajowych przed każdemi wyborami czy to gminnemi czy powiatowemi się uciekają — bo to nic nie kosztuje, ale gdzie idzie zrobić coś choćby dla swoich protegowanych i pupilów, to pewnie go niema. Wszak wiadomo zapewne będzie temu generał-inspektorowi, że w tutejszej szkole jest więcej dzieci ruskich i propinatorskich, a jednak nie spieszy zaradzić, by te w szkole nie marzły.

Tak, bracia Rusini, z łaski waszego protektora, dobrze też wasze dzieci będą marznąć! Obyście raz poznali, kto wam prawdziwym bratem, i przekonali się, że z cudzymi nie nam harazd!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 22. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2180, średnio ciężkich węgierskich 1304, ciężkich bagonów 1051; razem 4535 sztuk.

Galicyjskie płacono 33 do 36 i 40 złr., średnio ciężkie węgierskie 45 do 50 złr., ciężkie bagony 50 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 25. listopada. (Pryw.) Radcy Uhle i Miklaszewski mianowani zostali radcami apelacyjnymi we Lwowie. — P. Smolka ciągle słaby; kaszle i ma gorączkę, musi przeto leżeć w łóżku. — Tyrolczycy nie wstąpili do klubu środkowego; klub ten liczy 22 członków. — Dzisiaj komitet wykonawczy w myśl uchwał klubowych uchwali przyjęcie klubu środkowego do związku prawicy.

Wiedeń d. 24. listopada. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Załatwiono etat ministerstwa obrony krajowej. Przy pozycji „landwera“ na zapytanie Dumby oświadcza minister obrony krajowej: Organizacja landwery w Dalmacji odbyła się bez przeszkody, i tegoroczny kontyngent jest znacznie większy w skutek stawiania się obowiązanych i zgłaszania się ochotników. Zamiarem rządu jest, całą tę sprawę przeprowadzić z rozsądnem rozważeniem okoliczności konsekwentnie i spokojnie, unikając środków gwałtownych, dopóki te nie okażą się niezbędnemi. Ci co nie stanęli do poboru, będą traktowani jako zbiegi od stawiennictwa, jak się to już stało z niektórymi w Konstantynopolu schwytanymi.

Następnie wspomina minister o zaniepokojeniu Krywoszy przez bandy opryszków, i co rząd przeciw temu zarządził. Nowy namiestnik Dalmacji zbada położenie, a w danym razie zaproponuje specjalne zarządzenia, jakie się koniecznemi okażą. Rząd będzie zważał, aby o ile tylko można oszczędzano krwi poddanych monarchii; ale w razie potrzeby postara się, aby powadze i władzy państwa przywrócić uszanowanie i wszelki opór we właściwym czasie należytemi środkami pokonać. Rząd gotów, zadość czyniąc swojej odpowiedzialności, zdać sprawę z każdego swego kroku, musi jednak w postępowaniu swojem liczyć na poparcie od wszystkich patrjotów bez różnicy stronnictwa

Komisja przyjęła rezolucje względem ułatwień dla stawiania budynków w rejonach fortecznych, tudzież względem włóczęgów. Załatwiono pozycje: drukarnia rządowa, subwencje dla funduszów krajowych i gmin, a przy pozycji: zaliczki dla funduszów krajowych, przyjęła ponowioną przez p. Zeithammera zeszłoroczną rezolucję co do funduszów indemnizacyjnych galicyjskiego i bukowińskiego. Sturm wniósł dodatek, aby rządowi dać naganę za niespełnienie rezolucji względem uregulowania prawnych stosunków państwa do owych funduszów indemnizacyjnych; ale ten dodatek odrzucono, po oświadczeniu komisarza rządowego, że skoro sejm galicyjski na dłuższy czas się zbierze, rząd przedłoży mu dotyczący projekt; materjały już są przygotowane.

Komisja przemysłowa Izby posłów cofnęła 11 głosami przeciw 9 swoją dawną uchwałę względem wysadzenia podkomitetu do wstępnej narady nad projektem ustawy przemysłowej; a 11 głosami przeciw 8 odrzuciła wniosek Mora, aby przed wybraniem sprawozdawcy przeprowadzono ogólną rozprawę, i na sprawozdawcę wybrała Egberta Belcredego. Na dotyczące zapytanie w toku rozprawy odpowiedział minister handlu, że rząd nie uchwalił przedłożenia nowelli do projektu ustawy przemysłowej; że jednak, gdyby dla zadośćuczynienia pewnym, coraz bardziej naglącym żądaniom stanu przemysłowego, okazała się potrzeba przerobienia jakich części projektu, rząd przedłoży nowe wnioski co do pojedyńczych rozdziałów.

Rzym d. 24. listopada. Poseł rumuński Mawrojeni wręczył dzisiaj królowi swoje listy wierzytelne.

Belgrad d. 24. listopada. Poseł włoski Tosi wręczył wczoraj a poseł austrjacki dzisiaj księciu swoje listy wierzytelne. Wybór uzupełniający na 11 krzeseł poselskich do skupczyny naznaczony na 25. grudnia. Skupczyna zbierze się w pierwszej połowie stycznia.

Bonn d. 24. listopada. Profesor chirurgii, Busch, umarł.

Praga d. 24. listopada. Kardynał Schwarzenberg odjeżdża dzisiaj do Rzymu.

Rzym d. 24. listopada. *Gazetta d'Italia* donosi, że Emil Olivier (minister francuzki za cesarstwa), który z Grevym żył zawsze na najlepszej stopie, przybył teraz do Liworno, a lada dzień przybędzie do Rzymu, aby poufnie porozumieć się z papieżem co do tego, czy nie udałoby się zawrzeć nowego konkordatu, i to takiego, któryby uwolnił Francję od potrzeby wytaczania walki religijnej.

Berlin d. 24. listopada. Cesarz miał dzisiaj dobrą noc. Wstał o g. wpół do dziewiątej rano. *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że stan zdrowia cesarza nie budzi żadnych obaw, i że jest to tylko lekkie przeziębienie, wywołane gwałtowną zmianą temperatury atmosferycznej.

Parlament przystąpił do pierwszego czytania budżetowych przedłożeń rządu i główną ich część odesłał do komisji budżetowej. Sekretarz stanu Scholz rzucił w swej mowie pogląd na stan finansów cesarstwa. Ubiegły rok budżetowy przyniósł nadwyżki około 15 mil. marek. Z sum otrzymanych z dochodów celnych i z podatku od tytoniu cesarstwo zachowało dla siebie 130 mil. marek, zaś państwom Rzeszy zwróciło 38 mil. marek. Na rok zaś bieżący nadwyżka do zwrotu państwom Rzeszy wynosić będzie 66 mil. marek. Jednakże w tym roku wypadną dodatki matrykularne (to jest te kwoty, które każde państwo Rzeszy płaci co roku na utrzymanie cesarstwa) podwyższyć o 8 mil. marek.

Richter (przywódzca stronnictwa postępowego) zwalczał w długiej mowie ekonomiczną politykę Bismarka.

Paryż d. 24. listopada. Izba unieważniła wybór posła Boschersa w Loudeac. Minister spraw wewnętrznych, odpierając twierdzenie biskupa Freppela, iż „duchowieństwo ma prawo brać udział w agitacjach wyborczych“ — oświadczył, iż duchowieństwo powinno się ściśle trzymać granic wytkniętych konkordatem, bo rząd użyje wszystkich legalnych środków aby je zmusić do szanowania ustaw i konstytucji.

Rząd przedłożył żądanie dodatkowych kredytów dla wyprawy tunetańskiej na miesiąc grudzień.

National donosi, że Gambetta w rozmowie z jen. Chanzy, ambasadorem francuzkim w Petersburgu, oświadczył, iż zagraniczna polityka Francji nie ulegnie żadnej zmianie, bo Francja musi ze wszystkiemi mocarstwami żyć w zgodzie, natomiast wewnętrzna polityka ulegnie modyfikacji w myśl wskazówek jakie podały ostatnie wybory, a między któremi to wskazówkami pierwsze miejsce zajmuje żądanie kraju, aby rząd stanowczą akcję prowadził przeciw duchowieństwu; Chanzy wtedy oświadczył, że trwa przy swojem podaniu o dymisję, albowiem nie byłoby to łatwem być za granicą reprezentantem tego rodzaju polityki wewnętrznej.

Washington d. 24. listopada. Proces Guiteau. Adwokat jego, dr. Seoville skończył mowę obronną. Sąd rozpoczął przesłuchanie świadków odwodowych. Lekarz Guiteau twierdzi, że w 1876 r. badał stan jego umysłowy i przekonywał się wówczas, że zbrodniarz ten jest niepoczytalny, zwłaszcza w kwestjach religijnych, dla tego radził rodzinie, aby go miała na oku. Rozprawę odroczono.

Dziś, w piątek dnia 25. listopada.
Na dochód
APOLLONA LUBICZA
po raz pierwszy:
HARUN-AL-RASZYD
komedja w 4 aktach Gustawa Mosera, (autora Spirytystów i Kawalera z fiołkami).

Jutro, w sobotę d. 26. listopada 1881.
Pierwszy występ panny
JADWIGI PUSZMAN
artystki opery peszteńskiej.
TRUBADUR
opera w 4 aktach J. Verdi'ego.

Przyjechali dnia 25. listopada 1881.

HOTEL ŻORŻA: A. Cielecki z Porchowa. Dr. Magny z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: L. Leszczyński z Milatycz. C. Lekczyński z Remenowa. K. Siewicki z Cieniawy. A. Waligórski z Przewodźca. Dr. M. Śliwiński z Krakowa. A. Stobiecki z Przemyśla.

HOTEL WARSZAWSKI: S. Dembowski z Leśniowic. M. Zadurowicz ze Stanisławowa. J. Strączyński z Brodów. E. Wierzchowski ze Złoczowa. J. Jackowski z Rokszyna. J. Żurowski z Tarnopola.

HOTEL LAZARUSA: S. Kutowski z Rudy. F. Kuszelewski z Romanowa. J. Rudkowski z Tarnopola.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. [illegible] wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec w Podzamczu): o godz. 5 min. 15 rano i o godz. [illegible] min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na 8 m. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20ryj.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 25. listopada.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	303	—	306	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	177	—	180	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306	—	310	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „	96	70	97	70
„ „ „ 5 „ okres.	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „	93	—	94	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	25	103	25
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100	—	102	—
„ „ „ 5 „	93	—	94	50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego polskiego kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	93	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100	60	101	60
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	20	75	22	75
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	50	5	60
„ cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	36	9	46
Półimperjał rosyjski	9	62	9	76
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	55
„ „ papierowy	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich	57	90	58	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 24. listopada 1881.
godzina 2. minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	358 50
Anglo-Austr.	153.—	Unionsbank	141 60
Kolej Kar. Lud.	304.50	Nordbahn	239.25
Kolej połud.	147.50	Kolej Alföld.	174 50
Kolej Elżbiety	217.50	Kolej Lw.-czer.	179.—
Węg. Nordostb.	168.—	Wied. Comunal.	132.—
Węg. obl. p. w zł.	97.—	Galiz. indemniz.	100 75
Węg. kolej zach.	171.50	Kolej siedmiog.	112 60
Renta węg 6%	119.50	Losy tureckie	23.75
Bankverein	138 60	Roz. rubel pap.	1.25¾
Losy węgier.	125.30	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 25. listopada 1881
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	363 10	Anglo-austrjac.	153 60
Kolej Kar. Lud.	305 25	Kolej Połudn.	150.25
Unionsbank	141 60	Napoleondor	9 4[illegible]
Rosyj. banknoty	1.25¾	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 24. listopada
godzina 5 minut 50 po południu:

Rosyjs. bank.	216.50	Akcje kredyt.	622.
Lombardy	25[illegible].—	Galicyjskie	130.75
Kolej Rumuń.	61.20	Austr. banka	17[illegible] 75

Do dzisiejszego numeru dołącza się DODATEK.

Wiedeń 23. listopada. (płacą | żądą, złr. w. a.)

Powszechny dług państwa (za 100 złr.): [illegible]

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.): Galicyjskie, Bukowińskie [illegible]

Inne publiczne papiery: [illegible]

Akcje bankowe: [illegible]

Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. [illegible]

Akcje kolei: [illegible]

Obligacje pierwszeństwa (za 100 złr.): [illegible]

Listy zastawne (za 100 złr.): [illegible]

Papiery losowe (sztuka): [illegible]

Dewizy 3-miesięczne: [illegible]

Nowy dramat nagrodą uwieńczony.

Mojmir,

Dramat konkursowy w 5 aktach i 9 odsłonach przez **Jul. Turczyńskiego.** Cena 80 ct., z przesyłką rekomendowaną 95 centów.

Zamówienia zamiejscowe uprasza się z załączeniem kwoty przekazem pocztowym. Za pobraniem pocztowym nie wysyła się. 3957 1—3

Skład główny w księgarni
F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie.

Doniesienie dla pań!

Dla dogodności Szanownych Pań urządziłem w **Pradze, Fischmarktgasse nr. 13,** dla Austro-Węgier skład z mojej fabryki

czysto-wełnianych kazimierów,

Dostarczam je w ulubionym kolorze **czarnym,** a obecnie także we wszystkich **kolorach modnych** po cenach fabrycznych w **dowolnej ilości metrowej.**

Moim Szanownym odbiorcom oszczędzę w skutek urządzenia składu uciążliwe i czas zajmujące oclenie, i spodziewam się otrzymać za to poklask. 3846 2-5

Wzory na żądanie franco.

Adres dla Austro-Węgier:
N. Steinhard, Wollwaaren Fabrik, Praga.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Nader wielkiej doniosłości dla óczu każdego.

Prawdziwa dr. White

woda do óczu

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Oelse p. Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę światową. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do óczu", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt! Ponieważ pańska dr. White Woda do óczu w naszej familii, jakoteż w kółku naszych znajomych oddała dobre usługi, przeto prosimy ... *Mamacha.* ... *Levy Ignats.* ... *Limbach.*

Główna wygrana zł. 250.000.
Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. grudnia 1881, odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd zatwierdzonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z r. 18.4 w ogólnej kwocie **120 milionów złr. w. a.** Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000. 1.000, 500 złr. i t. p. i 200 złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł. 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po nakutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 4173 3 4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Uwagi godne.

Netto	$4^{9}/_{10}$	kl. bryndzy jesie.	fran. zł.	3.20
„	$4^{9}/_{10}$	„ kawy Ceyl. I. 1	„	8.30
„	$4^{9}/_{10}$	„ „ „ 2	„	8.40
„	$4^{9}/_{10}$	„ „ Jawa „ 3	„	8.10
„	$4^{9}/_{10}$	„ „ „ „ 4	„	7.—
„	$4^{9}/_{10}$	„ migdałów I.	„	6.20
„	$4^{9}/_{10}$	„ miodu żółtego	„	2.85
„	$4^{9}/_{10}$	„ rodzynk b. pest.	„	3.70
Brut.	$4^{9}/_{10}$	„ org. fig.	„	3.40
„	5	„ sardynek ros. I. 1	„	2.65
„	5	„ „ „ 2	„	2.55
Netto	$4^{3}/_{4}$	„ słoniny węd. I	„	4.20
„	$2^{1}/_{10}$	„ smalcu I.	„	3.85
„	1	„ fig sałtańskich	„	—.74
„	1	„ „ wiankowych	„	—.83

Daktyle świeże dopiero w listopadzie będą wysyłane. 4118 3—10

Tomasz Gurowicz Budapeszt.

Wszystkim matkom

poleca się niniejszem *prawdziwe elektro-motoryczne*

naszyjniki dziecinne

Braci Gehrig,

które ułatwiają dzieciom ząbkowanie i zapobiegają niespokojności i kurczom dzieci. Dostać można prawdziwe po **70** ct. sztuka w głównym składzie w aptece **Z. Ruckera.** 4199b 2—?

Antoni Enders

przedtem

J. Niemirowskiego następcy,

we Lwowie, Rynek, l. 29.

poleca w największym wyborze po cenach najniższych

Hafty w najnowszych wzorach na kanwie, sukni i jedwabiu, niemniej wszystkie artykuły potrzebne do haftu, t. j. kanwy, włóczki, jedwabie, wzorki itp.

Na porę zimową:

Wełnę do robienia pończoch i skarpetek w najrozmaitszych odcieniach i gatunkach

W szczególności poleca znacznie powiększony zapas **towarów drobiazgowych,** niemniej obficie zaopatrzony skład **instrumentów muzycznych** i strun.

Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą. 3579 4 6

W kamienicy l. 8. ulica Hetmańska są do sprzedania **kompletne schody z barjerami.** Wiadomość udzieli portjer. 4263 2—3

Omnibus

mało używany, lekki i elegancki, na **8 osób,** jest za mierną cenę do **sprzedania** w hotelu Langa we Lwowie. 4272 2—3

G. Singer Tryest.

pierwszy i najstarszy handel wysyłek 3842 poczta, poleca: 8-10, netto $4^{1}/_{2}$ klg. najlep. zachodnio indyj **Kawy antigua** tylko zł. 4.75 netto $4^{1}/_{2}$ klg. najpr. aromat. **Kawa bahia** po tylko zł. 5.47 włącznie z opakowaniem, oclaniem, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem. Za kolor naturalny gwarantuje się. — Cenniki franco.



BARANY

czystej krwi Negretti

po hodzenie; Kopaszowo, Leńszow, Targoszyce, Harta, (hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy) (właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca) są na **sprzedaż** w zarodowej owczarni

„Patrągowa"

Na zamówienie listowne pod adresem p. Juracki w Patrągowy poczta Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na stacji kolei Karola Ludwika w Sędziszowie. 4245 2—15

Dr. Tymowski

zawiadamia Szanowną Publiczność, że każdej zimy praktykuje

w San Remo,

[Riviera di Ponente; Italie].

4216 4—4

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^{1}/_{2}$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy, tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 3933 6—?

Ces. król. ... nadwor.

Erven Lucas Bols
Fabryka
Wybornych likierów holenderskich
w Amsterdamie 3701 5 ?

założona w roku 1575

Filia: we Wiedniu I. Am Hof Nr. 3.

Album mebli

niezbędny podręcznik dla kupujących meble różnych stanów, zawierające 900 pysznych ilustracji wraz z cennikiem, jest do nabycia za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 zł. lub 4 marki niem. 5 franków lub 2 ruble franco u

J. G. & L. Frankl, stolarze i tapicerzy

we Wiedniu Leopoldstadt, Ob. Donaustrasse 91. 3784 14—7

Tamże najobfitszy wybór trwałych, tanich i eleganckich mebli.

Moskwa. Bracia Popoff
ces. ros. dostawcy nadworni.

Z powodu, że od dłuższego czasu sprzedawane bywają rozmaite surogaty zamiast prawdziwej rosyjsko-karawanowej herbaty, urządziliśmy w w celu zawarowania dobrej sławy rosyjsko-karawanowej herbacie i ażeby P. T. Publiczność ochronić od szkody, jeneralną ajencję u pana

J. Fromm w Opawie (Troppau.)

Naszą oryginalną herbatę karawanową, z której łyżeczka od kawy wystarczy na 10 szklanek wyśmienitego czaju sprzedaje w orygin. opakowaniu.

w pakietach po $^{1}/_{4}$, $^{1}/_{2}$, 1 funcie ros. wagi 4432 4—10

płacenie zł. 1.80, 3.50 6.50 bez opłaty cła i franko,

i do wszystkich miejsc wysyła za zaliczeniem wraz z pouczeniem do zaparzenia jej na sposób rosyjski p. F. Fromm w Opawie Upraszamy zatem czynić wszystkie zamówienia u wymienionego pana w Opawie.

C. k. przyw. i marka ochronna. Prämiowana w Paryżu 1878.

Eucalyptus esencja do ust

Dezinfekcyjno-Antiseptyczny środek konserwacyjno prezerwatywny, do hygienicznego pielęgnowania ust i ochrony wyziewów miazmatycznych przez dr. C. M. Fabera, we Wiedniu, lekarza przybocznego J. Jego Wysokości cesarza Meksyku.

Esencja do ust Eucalyptus usuwa niezwłocznie przykry odor z ust ... jest przyjemny ... napełnia pokoje orzeźwiającym zapachem ... **Cena flakonu zł. 1.20** W sprzedaży w apt. Philippa Neustein we Wiedniu, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach i perfumeriach austr.-węg. monarchii i za granicą.

Główny skład u Feliks Griesfeld, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7. 3871 32—40

We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławne już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrodzony wyśmienity c. k. upr. proszek do ust „PURITAS" służący do hygienicznego pielęgnowania i konserwowania zębów ... Alfreda Dalkowskiego, Marcina Müllera; w apt. J. Rucker ... i P. Mikolasch ...

Ostatnie lata

DZIEJÓW POWSZECHNYCH

od 1846 r. do dni dzisiejszych,

Wydanie **drugie** poprawione i uzupełnione,

opuściły prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

Cena 2 zł. 50 ct. z przesyłką pod opaską rek. 2 zł. 70 ct.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska Wojna włoska. Sprawy po zaeuropejskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji. 3126 5—6

J. Ihnatowicz.

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50. pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks-Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 30 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i złr. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy w aptekach w Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie Stechera, Tarnopolu Jamrogiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich innych sklepach.



Cygarniczki bursztynowe

oczone w nie złoto, polecę podpisany skład fabryczny po niżéj. tanich cenach:

Do cygar.			Do papierosów i cygar virginia.		
Nr. 1.	18 ctm. dług.	zł. 3.50	Nr. 1.	18 ctm. dług.	zł. 2.—
„ 2.	12 „ „	„ 2.50	„ 2.	12 „ „	„ 1.75
„ 3.	10 „ „	„ 2.	„ 3.	10 „ „	„ 1.50
„ 4.	9 „ „	„ 1.50	„ 4.	9 „ „	„ 1.25
„ 5.	8 „ „	„ 1.—	„ 5.	8 „ „	„ 1.—

Podana miara bez nasadek z pianki morskiej.

Podające powyższe nadzwyczaj niskie ceny spodziewam się zupełnie wyparować zdrowia szkodliwe imitacje, a tem samem utrzymać zasadniczą sławę naturalnych bursztynów. Wszystkie imitacje nie mają w sobie ani okruszki bursztynu, lecz robione są z kopalin i sprzedawane jako cygarniczki bursztynowe lane. Jest to złudzenie, albowiem **lanych bursztynów niema.**

Ceny prawdziwych cygarniczek z morskiéj pianki w formach cylindrowych, w skrzyneczkach:

Do cygar.			Do papierosów i cygar virginia.		
Nr. 1.	18 ctm. dług.	zł. 3.50	Nr. 1.	18 ctm. dług.	zł. 2 —
„ 2.	12 „ „	„ 2.50	„ 2.	12 „ „	„ 1.75
„ 3.	10 „ „	„ 2.	„ 3.	10 „ „	„ 1.50
„ 4.	9 „ „	„ 1.50	„ 4.	9 „ „	„ 1.25
„ 5.	8 „ „	„ 1.—	„ 5.	8 „ „	„ 1.—

Cygarniczki, któreby się nie podobały, będą najchętniej wymieniane, a względnie należytość zwrócona. Odprzedającym rabat. Wysyłka za nadesłaniem należytości lub pobraniem. 3720 5—12

W. HENN, we Wiedniu, X, Dampfgasse, 11.

Już dnia
12. grudnia
drugie ciągnienie
3% książęco
serbskich losów.

Przy odbytem dnia 13. listopada I. ciągnieniu padły główne wygrane 10.000, 1000 i 4000 franków w złocie na kupione w naszym kantorze losy, które natychmiast zostały zeskontowane.

Najbliższe ciągnienia: Już 14. stycznia i 14. marca.

Sprct. książęco

Serbskie losy

z roku 1881 po 100 franków w złocie.

Rocznie pięć ciągnień,

dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.

Każdoczesna wygrana główna

franków ***100.000*** w złocie.

najmniejsza 100 franków w złocie. Wygrane wypłacają się we Wiedniu, Budapeszcie, w głównych miastach prowincjonalnych, w Belgradzie i we wielu europejskich stolicach **bez wszelkiego potrącenia.**

Los przynosi 3% odsetków w złocie.

Oryginalne losy za gotówkę po 46 zł. oraz 50 ct. za zapadły kupon.

Kwity poborowe (Bezugsscheine)

płatne w 14 miesięcznych ratach po 3 zł. i na ostatku 4 zł. Kupiciel nabywa już po wpłacie zadatku 3 zł. prawo do wyłącznej i niepodzielnej gry.

807 **Wechselergeschäft der Administration des „Mercur"** 2—10
Wieden, Wollzeile 10 i 13. **Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.**

SAINT-RAPHAËL

Wine Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St.-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

W księgarni Żupańskiego w Poznaniu wyszedł

III. tom jako ostatni

Panteon wiedzy ludzkiej

w 8ce dużej 50 arkuszy druku cena 6 zł. 60 ct.

Pierwsze dwa tomy 11 zł. 40 ct.

Powyższe dzieło nabyć można we wszystkich księgarniach. 4276 1—3

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny naryzkl: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje ś odek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece J. Zagórskiego. 4064 5—9

Panna

z najlepszej familii pochodząca, praktycznie i wszechstronnie wykształcona poszukuje stosownego miejsca jako dama do towarzystwa zarządczyni domu, lub nauczycielki, w kraju lub zagranicą. Wiadomość pod adresem: **„Emilie"** post. rest. Lwów. 4273 1—2

Korzystna oferta!

Obrotni, niezawodni i stateczni mężczyzni, którzy mają ściślejsze stosunki ze szlachtą, właścicielami dóbr i przemysłowcami, znajdą korzystną posadę. Oferty pod **M. W. 1986** do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) we Wiedniu. 3689 1—1

Od kilku lat istniejąca

Fabryka Tutek Cygaretowych Katarzyna Ptaszyńska,

ulica Krakowska, liczba 5., która na wystawie lwowskiej w roku 1877 za dobre wyroby najlepszą uznaną została, poleca wielki wyrób **Tutek cygaretowych** z najlepszych francuskich papierków Abadie, Armenien, Panama, Mays, Persan i t. d. w różnych wielkościach i szerokościach po jak najtańszej cenie. Także poleca papierki cygaretowe w arkuszach i książeczkach francuskie po jak najtańszej cenie. Wielki wybór **maszynek** do robienia cygaret, sztuka po 20 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najprędzej.

Nakładem

APTEKI „POD GWIAZDĄ"

Piotra Mikolascha we Lwowie

wyszedł i jest do nabycia

w księgarni **F. H. RICHTERA Altenberg** we Lwowie,

Kalendarz ścienny Block

zawierający oprócz kalendarium daty z historji Polskiej i anonsy środków leczniczych apteki pod gwiazdą. Cena 50 ct. z przesyłką pocztową, franko 60 ct., które należy nadesłać przy zamówieniu najlepiej za pomocą przekazu pocztowego. 3956 5—18



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu!

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest tak wyborna, że mogę go każdemu, nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dawna wypadanie włosów zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy pięknie. Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc sześdziesiąt kilka lat i byłem łysy... jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj ... Uprzejmie dziękuję wszystkim, którzy mi ...

Bukowa 8. stycznia 1880. *Jarosław Dobrowolski.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem", przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 3702 8 ?

Ocenienie sanitarne

Jana Hoffa preparatów słodowych

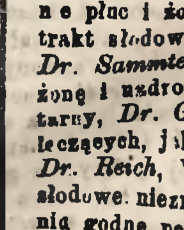
co do skuteczności leczniczych Jana Hoffa wyrobów słodowych: piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, skoncentrowanego ekstraktu słodowego dla tych, którzy piwa nie znoszą, słodowej czekolady zdrowia, kawy słodowej, słodowej czekolady dla dzieci, piersiowych cukierków słodowych na organa oddychania i tłuste dzieci: przeciw **hemoroidom, chorobom piersiowym, cierpieniom żołądka, ogólnemu osłabieniu organizmu, i t. d.**

Do c. k. dostawcy nadwornego pana **Jana Hoffa,** król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów,

Wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu dworów Europy we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2, Kantor i skład fabryczny: Graben, B. Bräunerstr. 8.

Dr. A. Löwenstein, Wrocław: ... — *Dr. Kunzendorf* w Wöhlau: ... — *Prof. dr. Zeitteles,* Ołomuniec: ... *Dr. Sammter,* Grüneberg: ... — *Dr. Kletzinsky* we Wiedniu ... *Dr. Grätzer,* Wrocław: ... *Dr. Reich,* Wolkramshausen: ... *Dr. Ferall* w Kolnowie: ... *Dr. prof. Leyden,* Lipski plac 6—8, w Berlinie ... II 3609 1—4



Przestroga.

Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach nasoną marką ochronną (popiersie) wynalazcy i **pierwszego fabrykanta** Jana Hoffa, w formie owalnej, pod tą popiersie (Johann Hoff). Gdzie tego znaku nie ma, należy wyrób jako fałszywy, nie przyjąć.

Prawdziwe piwo ... **słodowe Jana Hoffa opakowane są w niebieski papier.** Małej jak na 2 zł. nie wysyła się.

Główny skład we Lwowie: u Zyg. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt. K. Baltabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, E. Kleina; K. Klimowicza, F. W. Królikowskiej, Jan Müller i Stan. Markiewicz; ... Brody: ... Czerniowce: ... Jarosław: ... Kraków: ... Karzykiewicz apt.; Rzeszów: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; Drohobycz: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; Stryj: D. J. Nussenblatt & Cmp.; Stanisławów: J. Macura apt., W. Waldeck i Kilinan Jonas; Sambor: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; Suczawa: obie apteki; Tarnopol: F. Jamrugiewicz, apt. Kahan i apt. Dr. Buchelt; Tarnów: W. Müldner i spł.; Zaleszczyki: H. Sternlieb Jasło T. W. Praglewicz. Brzeżany B. Dembiński, apt., Skąkalski apt. w Podgórzu, D. Jasieński apt. w Budzanowie.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

Do wcierania na skuteczne leczenie gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bólu w głowie, w uszach i zębów; do okładów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarejі. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy we Lwowie w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; K. Baltabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. E. Liszki; w Buczaczu Joel B. Bany; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rehma; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Brzeżanach J. Dembiński; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Cmp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. S. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Pihatza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."

DODATEK
„GAZETY NARODOWEJ“ DO Nr. 270.

Oświadczenie

delegata Wydziału krajowego, delegata lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej i delegata miasta Lwowa w sprawie budowy kolei Lwów-Sokal i Jarosław-Sokal.

Przy komisji, która w tych dniach odbyła się w Żółkwi w sprawie rewizji projektów kolei żelaznych Lwów-Sokal i Sokal-Jarosław, i zbadania której z nich przyznać należy pierwszeństwo, oświadczyli się w ostatniem głosowaniu:

a) za trasą Lwów-Rawa-Sokal:

1. Delegat c. k. jeneralnej inspekcji kolei żelaznej.
2. Delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
3. Delegat magistratu miasta Lwowa.
4. Zastępca starosty lwowskiego.
5. Starosta żółkiewski — do których przystąpił
6. Przewodniczący komisji radca namiestnictwa p. Lachowski.

b) za trasą Jarosław-Rawa-Sokal:

1. Delegat c. k. ministerstwa wojny.
2. Delegat Wydziału krajowego.
3. Starosta sokalski i
4. Starosta rawski.

* * *

Oświadczenie delegata Wydziału krajowego do protokołu komisji wniesione, opiewa jak następuje:

Przedewszystkiem zaznaczam, że kolej projektowana z Sokala na Bełz do Lwowa ma niewątpliwie pewne znaczenie, lecz tylko miejscowe, a to dla okolicy, którą przecina, i dla której będzie tylko dojazdem do miasta Lwowa i do kolei przez Lwów przechodzących.

Jeżeli bowiem idzie o uzupełnienie galicyjskiej sieci kolejowej w kierunku północnym, a w szczególności o połączenie Lwowa z Warszawą i kolejami praskiemi, prowadzącemi do miejsc odbytu produkta nasze rolnicze, to zadaniu temu w całej pełni tylko linia kolejowa, wiodąca ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Tomaszowa zadość uczynić może, ta właśnie linia, która uznaną została za potrzebną ustawą państwową z d. 24 maja 1874 D. P. P. nr. 85, i która ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla kraju naszego i dla kolei Czerniowieckiej, lecz także dla handlu światowego, łączy bowiem w najprostszym kierunku morze Czarne z morzem Bałtyckiem. Każde zboczenie w kierunku odstępującym od tej linii i oddalającym się od niej ku wschodowi, nawet gdyby mglista nadzieja przedłużenia wicynalnej kolei Lwów-Sokal do Kowla lub innego punktu kolei Nadwiślańskiej mogła być dziś już przedmiotem urzędowego traktowania i oceniania, nie odpowiedziałoby ani interesom kraju, którego eksport dąży na zachód i na zachód północny, i to liniami najkrótszemi, ani też interesom kolei Czerniowieckiej, która za chwilową korzyść, a może nawet tylko za chwilowe usunięcie konkurencji zrzekałaby się faktycznie nadziei stania się kiedyś głównem ogniwem linii światowej Gałac - Czerniowce - Lwów - Lublin - Warszawa-Gdańsk.

Kolej więc Lwów Sokal, jako zbaczająca od tej linii w kierunku wschodnim, nie może być jej ogniwem naturalnem. Czyli nadzieja ewentualnego przedłużenia tej kolei wicynalnej i przeistoczenia jej na kolej pierwszorzędną Lwów-Warszawa, dziś już uważaną być ma za usprawiedliwioną, nie może być przedmiotem dzisiejszego urzędowego oceniania, nadzieja ta w każdym razie nie zdaje się być myślą przewodnią tych, którzy nie doprowadzają nawet linii swej do granicy kraju, lecz rozpoczynając budowę tej kolei światowej jako wicynalnej, urywają ją już w miejscowości Rawa ruska. Podobnie też nie może być przedmiotem dzisiejszego urzędowego oceniania nadzieja, że konsorcjum kolei Jarosławsko Sokalskiej zgodnie z dzisiejszem oświadczeniem jej pełnomocnika, wybuduje także odnogę kolei z Rawy do Lwowa. Przedmiotem bowiem dzisiejszego traktowania jest porównanie użyteczności dwóch projektów kolejowych przez ministerjum handlu ściśle określonych.

Zapatrując się przeto na projekt budowy kolei ze Lwowa do Sokala wyłącznie ze stanowiska interesów krajowych, kolej ta jako lokalna nie może współzawodniczyć co do ważności swej z koleją Sokal Bełz-Rawa-Jarosław, a to z następujących powodów:

Jak w ogóle cała Galicja tak też i północna część jej, pomiędzy Bugiem a Sanem, z powodu swego położenia geograficznego i z powodu układu istniejących już linij komunikacyjnych, musi szukać na zachodzie i północnym zachodzie odbytu swych płodów i to w kierunku najprostszym do istniejących już arteryj komunikacyjnych bądź kolejowych bądź wodnych, najbardziej na zachód wysuniętych. Takiemi komunikacjami najbliższemi okolicy pomiędzy Bugiem a Sanem jest tak kolej Karola Ludwika od Jarosławia ku Krakowu, jak i rzeka San, która od Jarosławia poczyna być spławną, po dokonaniu zaś zamierzonego uregulowania żeglugi, stanie się w większej niż dotąd mierze ważną drogą wodną, ułatwiającą odpływ produktów naszych w kierunku zachodu północnego. Wzgląd też na spławność Sanu przemawia stanowczo za oznaczeniem punktu końcowego kolei w Jarosławiu. Gdy zaś żyzna okolica pomiędzy Sanem a Bugiem (ziemia Bełzka) dąży przy wywozie swych płodów na zachód drogą najkrótszą, to dążyć musi niewątpliwie ku temu na Rawę i Jarosław a nie drogą od tej znacznie dłuższą, a przeto i droższą, którą przedstawia projekt kolei z Sokala na Żółkiew-Lwów do Jarosławia.

Celem wyjaśnienia stosunku tego cyframi, należy porównać przedewszystkiem odległości głównych punktów linji Sokal Rawa Jarosław z odległościami linji Sokal-Lwów-Jarosław, a to podług trasy dziś zmienionej na Rawę, który to warjant podnosi jeszcze odległość z Bełza do Żółkwi z 41 na 69 kilometrów.

Z Sokala na Rawę do Jarosławia odległość (projektowaną koleją Jarosławską) wynosi 145 klmtr., — z Sokala zaś na Rawę, Lwów do Jarosławia koleją (obecnie projektowaną i koleją Karola Ludwika) odległość wynosi 258 klmtr. t. j. o 113 klmtr. (77%) więcej.

Z Rawy do Jarosławia koleją Jarosławską odległości wynosi 83 klmtr., na Lwów zaś 202 klmtr. t. j. o 119 klmtr. (140%) więcej.

Z Żółkwi na Rawę do Jarosławia odległość wynosi 116 klmtr., na Lwów zaś 169 klmtr. t. j. o 53 klmtr. (45%) więcej.

W podobnym stosunku wypada także różnica i co do innych pośrednich punktów tej trasy. Naturalnem następstwem stosunku tych odległości będzie i stosunek kosztów transportu i wynikających ztąd korzyści lub strat dla producentów i przewożących towary, kolej tę głównie zasilać mające.

Licząc koszta transportu jednej beczki (1000 klgr.) na jeden kilometr koleją 3 ct. (według taryfy kolei Karola Ludwika) wozem zaś 8 ct., dodając nadto po 40 ct. na dowóz do stacji kolejowej i koszt ładowania, porównawcze koszta transportu jednej beczki wypadną:

	zł.	c.
Z Sokala wozem wprost do Jarosławia	10 zł.	40 c.
Koleją na Rawę i Lwów do Jarosławia	8 „	14 „
Koleją zaś Jarosławską	4 „	75 „
Z Rawy wozem w prost do Jarosławia	6 „	— „
Koleją na Lwów	6 „	46 „
Koleją Jarosławską	2 „	90 „
Z Żółkwi wozem wprost do Jarosławia	8 „	— „
Koleją na Lwów	5 „	47 „
Na Rawę zaś (t. j. wozem do Rawy i dalej koleją Jarosławską)	4 „	65 „

Z powyższego zestawienia okazuje się, że transport produktów koleją Sokalsko-Lwowską kosztować będzie zawsze więcej aniżeli transport koleją Jarosławską a z okolic Rawy, nie może współzawodniczyć nawet z transportem wozowym. Tak przedstawia się rzecz przy transporcie produktów koleją Sokalsko-Lwowską.

Zupełnie inaczej przedstawia się ona przy transporcie produktów koleją Sokalsko-Jarosławską gdzie nawet dla powiatu żółkiewskiego transport produktów na zachód koleją tą okazuje się tańszym, aniżeli koleją Sokalsko-Lwowską.

Ażeby oznaczyć w przybliżeniu cyframi korzyści wypływające z budowy kolei Sokalsko-Jarosławskiej i porównać je z korzyściami, które przedstawia kolej Sokalsko-Lwowska należy jeszcze uwzględnić obszar i ludność okolicy która z kolei tych korzystać może. Kolej projektowana z Sokala do Jarosławia przecina środkiem powiaty: Sokalski, Rawski i Cieszanowski, prócz tego przechodzi w tak małej odległości od północnych części powietu Żółkiewskiego i Jaworowskiego, że obszar mogący korzystać z tej kolei co najmniej obejmuje powiaty Sokalski, Rawski i Cieszanowski oraz północne części powiatów Żółkiewskiego ($^1/_2$) i Jarosławskiego ($^1/_3$). Kolej zaś Sokalsko-Lwowska, która przechodzi środkiem powiatów, Sokalskiego, Rawskiego i Żółkiewskiego, ogranicza obszar mogący zniej korzystać do powiatów: Sokalskiego i Żółkiewskiego, oraz (z powodu współzawodnictwa z transportem na osi) trzeciej części powiatu Rawskiego.

Na tej zasadzie wypadną następujące cyfry porównawcze:

dla kolei Sokal Jarosław ludność 290.000, roli i łąk 310.000 hekt., lasy 130 000 hekt;

dla kolei Sokal-Lwów ludność 180.000 roli i łąk 200.000 hekt., lasy 75.000 hekt.

Łącząc korzyści wynikające z wyżej wykazanych różnic odległości, kosztów transportu, obszaru i ludności, porównać można również ogólny zysk roczny na obniżeniu kosztów transportu w okolicy dla której koleje są projektowane.

Przyjmując w tym celu tylko taki roczny ruch towarowy dla kolei Sokalsko-Jarosławskiej, jaki był przeciętnie na stacji Jarosławskiej w ostatnich siedmiu latach t j. po 35.000 beczek, przypuszczając dalej, że średni transport tych towarów wynosi tylko 90 kilmtr. wypadnie na podstawie różnicy wyżej przytoczonych cen jednostkowych dowozu koleją i wozem, że okolica zyskałaby w skutek wybudowania kolei z Sokala do Jarosławia (jeżeli taryfa nie będzie wyższą jak obecna taryfa kolei Karola Ludwika) już około 140.000 zł. rocznie.

Na kolei zaś Sokalsko-Lwowskiej przyjmując tak samo średni ruch towarowy na 35.000 beczek rocznie (jakkolwiek w stosunku do ludności i obszaru należałoby tę cyfrę obniżyć) to zysk roczny dla okolicy na zniżeniu kosztów transportu podług różnicy wyżej podanych cen transportu wozem i tą koleją, wypadnie najwyżej na 60.000 zł.

Nie przeczę, że kolej Sokal-Lwów przedstawiałaby pewną dogodność dla ruchu osobowego łącząc okolicę ze stolicą kraju — nie tajno mi też, że w niektórych sferach lwowskich przypisują jej z tego względu pewne znaczenie dla Lwowa, sądzę jednak, że poczynione w latach ostatnich niejednokrotne w mieście tem bolesne doświadczenia, o ile klęski trafiające rolnictwo spadają także na miasta, wskazywałyby dostatecznie potrzebę — głębszego rozważenia, czyli w ogóle rzecz dla produkcji na tak znacznej a żyżnej przestrzeni kraju dowodnie szkodliwa — będzie mogła wypaść ostatecznie na korzyść stolicy tegoż kraju. Zaprowiantowanie zaś miasta Lwowa w produkta takie, jakich dostarczyć może okolica Bełzka nie natrafiało w ogóle dotąd na trudności, przeciwnie najznaczniejsza część takich produktów przechodząc przez miasto Lwów bywa stale odstępowaną na prowiantowanie miast obcokrajowych. — Wzgląd przeto na zaprowiantowanie Lwowa nie może usprawiedliwić żądania odwracania eksportu od kierunku właściwego.

Mniemam, iż dowodzić nie potrzeba, że ruch osobowy na liniach drugo i trzeciorzędnych zawsze jest mniejszego tylko znaczenia ekonomicznego, i że przedewszystkiem potrzeby transportu towarów na oznaczenie kierunku tych linii wpływ mieć powinny — przypomnieć muszę, że dla ruchu osobowego pomiędzy okolicą Sokala a Lwowem, istnieje już znacznym kosztem kraju zbudowana droga bita z Krystynopoola do Żółkwi wiodąca do Lwowa, podczas gdy w tej samej okolicy w kierunku ku Jarosławiu istne jest bezdroże. Przypomnieć też muszę to, co odnośne sprawozdanie sejmowej komisji kolejowej w tej mierze trafnie określa, że „dobrobyt stolicy i dobrobyt kraju, są ze sobą ściśle połączone, nawzajem się wspierają, oddziaływują i dopełniają,“ że „przemysł, zwiększona produkcja, w ogóle zwiększone zasoby materjalne przez ułatwioną komunikację w pewnej części kraju oddziaływują naturalnie i na jego stolicę i że przemysłowiec, kupiec, właściciel domu, rzemieślnik miasta stołecznego znajdzie w takim razie zawsze odbyt i należną nagrodę swej pracy i zabiegów, znajdzie ją łatwiej i skuteczniej, jak gdyby ruch handlowy z uszczerbkiem kraju, miał się wciskać w nienaturalne i wymuszone tory.“

Zwracając uwagę na powyższe okoliczności, twierdzę stanowczo, że jakkolwiek bezwzględnie rzecz biorąc, pożądaną jest budowa każdej nowej arterji komunikacyjnej, to jednak ekonomiczna ważność kolei Sokalsko - Jarosławskiej dla kraju jest takiego znaczenia, że jeżeli warunkiem przyjścia do skutku budowy linii Sokal-Lwów ma być odmówienie koncesji na budowę kolei z Sokala do Jarosławia, w takim razie oceniając rzecz ze stanowiska interesów krajowych, zbudowanie linii Sokal-Lwów musiałbym uznać wręcz za szkodliwe dla kraju naszego.

Tej też ważności kolei Sokalsko - Jarosławskiej dla kraju, temu, że kolej ta — jak wyżej wykazałem — prócz charakteru lokalnego, posiada wszystkie znamiona kolei krajowej, przypisać należy, że sejm krajowy już uchwałą z d. 5. grudnia 1872 r. oświadczył gotowość udzielenia subwencji bezzwrotnej po 50.000 złr. od mili na budowę tej linii — tej wielkiej ważności rzeczonej kolei dla kraju przypisać należy również uchwałę sejmu z d. 13. października 1874 r. wzywającą ck. rząd by jej budowę umożliwił subwencją ze skarbu państwa po 150.000 złr. od mili; — tej ważności przypisać należy, powtórną uchwałę sejmu z d. 26. kwietnia 1876 r tej samej treści i odnośne memorjały Wydziału krajowego z d. 9. lipca 1875 r. l. 10 119 i 17. października 1876 r. l. 15 597 wystosowane do ck. ministerstwa handlu; — tej ważności podniesionej sprawy przypisać należy, że kolej Sokalsko-Jarosławska była ciągłym przedmiotem usilnych starań delegacji naszej w Wiedniu; tej ważności nakoniec przypisać należy uchwałę sejmu z 10. października b. r. wzywającą ck. rząd aby raczył jak najspieszniej przystąpić do udzielenia koncesji na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia na Rawę, Uhnów, Bełz, Krystynopol do Sokala, rokującemu w tym względzie konsorcjum obywateli kraju naszego, uchwałę uzasadnioną pomiędzy innemi argumentami tym powodem, że „ważność dla kraju linii Sokal-Jarosław jest tego rodzaju, iż zrobienie zawisłem jej przyjście do skutku od jakiejkolwiek kolei północno-wschodniej części kraju lub koncesjonowanie podobnej kolei kosztem linii Sokal-Jarosław uważać należy za szkodę kraju i zapoznanie jego interesów.“

To też wszelkie oświadczenia stron pojedynczych, przemawiające za budową kolei ze Lwowa do Sokala, mogą mieć uprawnienie tylko ze stanowiska ich lokalnych interesów, nie zaś ze stanowiska interesu krajowego, którego przestrzegać powołaną jest reprezentacja kraju.

Ujmując się atoli za koleją Sokalsko - Jarosławską, nie przepomniał sejm krajowy bynajmniej o interesie okolicy, której obecni tu reprezentanci życzą sobie budowy kolei z Sokala do Lwowa, ani też o interesie miasta Lwowa, lecz pragnął interesa te połączyć z interesami kraju i dlatego wyraził równocześnie wobec rządu „przekonanie, że przyjście do skutku kolei Lwów-Tomaszów (Netreba) w myśl ustawy z 24. maja 1874 r. l. 85 dz. p p. byłoby dla kraju wielce pożądanem.“

Skargi tu podnoszone na politykę taryfową kolei Karola Ludwika, są bezsprzecznie aż nadto usprawiedliwione, i skargi podobne były już niejednokrotnie przedmiotem zabiegów reprezentacji krajowej. Jeśli jednak klęsce tej nie zdoła zapobiedz kolej Transwersalna, to niepodobna łudzić się, aby jej zapobiedz mogła kolej bieżąca w kierunku do kolei Karola Ludwika prostopadłym, z punktem końcowym w Sokalu.

Z przytoczonych wyżej powodów, świadczących o wielkiej ekonomicznej ważności kolei Sokalsko-Jarosławskiej dla okolicy i kraju, ważności stwierdzonej tylokrotnemi uchwałami sejmu krajowego, który niewątpliwie wie najlepiej co ogólnym a żywotnym interesom kraju najwięcej odpowiada, dalej z uwagi, że konsorcjum, starające się o koncesję, składa się z obywateli kraju tak znanych i tak powszechnie poważanych, że dosyć wymienić ich nazwiska, ażeby uzyskać pewność, że działalność ich w tej sprawie jedynie interes kraju ma na oku, nakoniec z uwagi, że koncesjonarjusze wszelkich żądanych dopełnili warunków, i że wedle reskryptu ministerstwa z d. 17. września b. r. l. 26 621 „przy ukończeniu pertraktakcji względem warunków koncesji na budowę kolei Sokal-Jarosław, ani pod względem technicznym, ani finansowym żadna nie zachodzi przeszkoda“ —

podpisany delegat Wydziału krajowego imieniem reprezentacji krajowej

1) oświadcza się bezwarunkowo za budową kolei z Sokala na Krystynopol, Bełz, Uhnów, Rawę do Jarosławia i za jak najspieszniejszem udzieleniem odnośnej koncesji, rokującemu w tym względzie konsorcjum obywateli kraju naszego.

2) Nie występując w zasadzie przeciw budowie linii Sokal-Lwów, oświadcza się jednak kategorycznie przeciw koncesjonowaniu tej linii w takim wypadku, jeśli budowa jej utrudni, wykluczy lub odroczy budowę kolei Sokalsko-Jarosławskiej.

Żółkiew d. 8. listopada 1881 r.

Władysław hr. Badeni w. r.

Dodatkowo celem sprowadzenia do właściwej miary objawionego tu zdania, iż kolej Sokalsko - Lwowska bardziej od Jarosławskiej ułatwi możność korzystania z kolei Transwersalnej, a tem samem lepiej uchroni od wysokich taryf kolei Karola Ludwika, podaję odległości od Sokala do stacji kolei Transwersalnej w Chyrowie po obu projektowanych liniach kolejowych:

1. z Sokala na Jarosław, Przemyśl do Chyrowa odległość wynosi	214 klm.
a to koleją Sokalską	145 „
koleją Karola Ludwika	35 „
koleją Łupkowską	34 „
2. z Sokala na Lwów, Stryj do Chyrowa odległość wynosi	301 klm.
a to: koleją Sokalską	125 „
koleją Albrechta	75 „
koleją Dniestrzańską	101 „

Przeto w razie nawet niemożności korzystania z drogi wodnej od Jarosławia, Sanem i Wisłą, drogi w Polsce od wieków używanej, a traktatem kongresu wiedeńskiego zastrzeżonej, dłuższą będzie z Sokala do kolei Transwersalnej przestrzeń koleją ostatnią o 87 klm. czyli 40%, a ztąd uzyskana oszczędność posłuży na pokrycie wydatku chociażby wynikającego z dłuższego przewozu na 35-kilometrowej przestrzeni kolei Karola Ludwika.

* * *

Oświadczenie

zastępcy lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej Radcy Maksymiliana Bodyńskiego.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wezwaną została reskryptem c. k. namiestnictwa z 19. października 1881 l. 57122 do wzięcia udziału w komisji wyznaczonej do rewizji trasy dla projektowanej kolei wicynalnej Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal, przez wysłanie swego delegata do tej komisji.

Wezwanie to nastręczyło Izbie handlowej i przemysłowej wielce pożądaną sposobność, sprawę, która wys. ministerstwu już w dawniejszem jej sprawozdaniu z dnia 8. października b. r. l. 2967 omówioną była, ponownie na posiedzeniu plenarnem w dniu 31. października rozpatrzyć dokładnie i w ten sposób udzielić niżej podpisanemu delegatowi wszystkich możliwych wskazówek, ażeby mógł sumiennie i bez ogródek wypowiedzieć swoje zdanie o stanowczo przez w. rząd postawionem pytaniu „której z obu projektowanych kolei wicynalnych, a mianowicie

a) Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal,

b) Jarosław-Rawa-Sokal

przy możliwie najdokładniejszem wyświeceniu stosunków tych obu kolei ze stanowiska interesów kraju, pierwszeństwo daćby należało“.

Niech mi będzie wolno tedy w imieniu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w poniższem przedstawieniu uzasadnić to, czego mocodawczyni moja, jako ustawą powołana reprezentantka wielce doniosłych interesów handlu i przemysłu, jakoteż produkcji swego okręgu strzedz powinna, tem bardziej, ile że ogół tych żywotnych interesów stanowi zarazem interes kraju i państwa.

Muszę skonstatować przedewszystkiem, że wyrażone w sprawozdaniu z d. 8. października b. r. zdanie Izby, iż wymienione linie kolejowe przynajmniej częściowo, w pewnym kierunku, mają charakter wyłączności, podziela także i W. rząd. W przeciwnym razie byłoby bezprzedmiotowem pytanie, której z tych linij ze stanowiska interesów kraju pierwszeństwo daćby należało. Jednakowoż muszę już tutaj imieniem Izby handlowej i przemysłowej zastrzedz się przeciw wszelkiemu zarzutowi, jakobym ze względu na jedno lub drugie przedsiębiorstwo chciał zająć wyłączne stanowisko. Kierującym tak dla mnie jak i dla mej mocodawczyni jest przedewszystkiem przedmiotowy, na danych gospodarskich stosunkach oparty sąd o pożyteczności projektowanych kolei, przyczem naturalnie nie jest wykluczonem omówienie tych okoliczności, któreby ową użyteczność miały ewentualnie zachwiać, jakkolwiek dotychczas okoliczności takie jeszcze na jaw nie wyszły.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa w sprawozdaniu swem z 8. października b. r. podniosła z naciskiem, że przedewszystkiem musi stanąć na stanowisku, jakie przed laty dziesięciu zajęła w sprawie wybudowania linii kolejowej ze Lwowa ku północy aż do granicy kraju. Dziś stanowisko to stało się powszechnie uznanem, zwłaszcza gdy zaakceptowała takowe ustawa państwowa z 24 maja 1874.

Dalej uchwalone na ostatniej sesji sejmowej rezolucja do Wys. rządu w drugim ustępie powiada:

„Sejm wyraża przekonanie, że przyjście do skutku kolei Lwów-Tomaszów (Netreba) w myśl ustawy z 24. maja 1874. Dz. ust. i rozp. państ. l. 85, byłoby dla kraju wielce pożądanem.“

W motywach sprawozdania odnośnej komisji sejmowej, trasa tej kolei została bliżej oznaczoną, bo powiedziano: Linia Lwów-Żółkiew-Rawa-Bełz, jest właściwym i jedynym środkiem, który prowadzi do urzeczywistnienia (w innym ustępie sprawozdania wyłuszczonych), interesów kraju.

Ta uchwała sejmu i jej motywa, utwierdzają Izbę w jej przekonaniu, że przy budowie kolei w okręgach politycznych powiatów: Sokal, Rawa, Żółkiew, przedewszystkiem pada na szalę ocenienia jako wzgląd decydujący kwestja, która z założyć się mających kolei, odpowiada bardziej owemu stanowisku wskazanemu interesem kraju. Jeśli interes kraju wymaga budowy linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Bełz, naówczas naturalnem byłoby i logicznem, jak i trafnem pod względem ekonomicznym, aby w interesie kraju oddać koniecznie pierwszeństwo tej kolei, która ma warunki do urzeczywistnienia tego celu potrzebne. Muszę przeto oddać pierwszeństwo projektowanej linii ze Lwowa na Żółkiew Bełz do Sokala, która licząc od Lwowa na przestrzeni 4 mil, a bardziej jeszcze linii Lwów-Rawa-Sokal, która licząc od Lwowa na przestrzeni 8 *) mil, z ową, przez ustawę, reprezentację krajową i opinię publiczną jako konieczną i pożyteczną uznaną linią kolejową jest identyczną — pierwszeństwo przed linią Jarosław-Sokal, która idzie w zupełnie innym kierunku, przyczem nadto zauważyć muszę, że ewentualna dobudowa z Rawy do granicy, wymagać będzie tylko około 3 mil.

Tu muszę imieniem Izby handlowej i przemysłowej oświadczyć, że Izba handlowa i przemysłowa z powodów, wyłuszczonych w dalszym moim wywodzie i na podstawie jednomyślnie w dniu 31. października powziętej uchwały, musi dać bezwarunkowo pierwszeństwo projektowanej linii Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal, przed linią Jarosław-Sokal, a to w interesie handlu, przemysłu i produkcji, zatem w bardzo ważnym interesie kraju. — że nadto, na podstawie otrzymanych od Izby handlowej i przemysłowej wskazówek, i z uwzględnieniem złożonego w komisji w dniu 7. b. m. przez zastępcę Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej oświadczenia względem gotowości przełożenia trasy ze Żółkwi na Rawę do Sokala, przemawiać muszę gorąco za linią Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal, i w interesie kraju dać tej właśnie linii pierwszeństwo.

Wzmiankowane wyżej, a powszechnie uznane stanowisko, stanowiące zarazem główny motyw powyższego wniosku, bywa zaprzeczane, jak łatwo pojąć, przez bezwzględnych zwolenników wybudowania kolei Jarosław-Sokal, gdyż stanowisko to przeciwne tej linii, nie jest łatwem do zwalczenia.

Przeciwnicy linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal, walczą argumentem, że produkta ziemne i leśne z okolic rozłożonych około miast Sokal, Krystynopol, Bełz, Rawa, już dziś bywają osią sprowadzane do Jarosławia, aby ztamtąd mogły być transportowane koleją żelazną na zachód, północny zachód i północ Europy. Tem samem postawili jako zasadę interes rolny, któryby miał przemawiać za linią Jarosław-Sokal.

Interes przemysłu, rękodzieł, jak w ogóle interes i rozwój miast, tudzież ruchu powszechnego, zupełnie jest pominięty.

Wzięto na uwagę tylko produkta rolne z okolic Sokala, Bełza, Rawy, a dalej Lubaczowa, by te wprowadzone zostały w europejski ruch handlowy z Jarosławia bądź koleją Karola Ludwika, bądź Sanem, na której to rzece proponuje odnośne konsorcjum, utworzyć żeglugę łańcuchową i tym sposobem doprowadzić produkt do Wisły a Wisłą do Gdańska.

Takie preferowanie interesu rolnictwa w kraju rolniczym jak Galicja, jest uzasadnionem, i trzebaby być z umysłu niesprawiedliwym w ocenieniu ekonomicznego stanu rzeczy, ażeby chcieć działać przeciwko temu interesowi.

Skoro atoli, jak to w obecnym wypadku zachodzi, interesa rolnicze ze względu na ograniczony obszar na ich stronę handlową i industryjną, dalej ze względu na kierunek ruchu i komunikacji. miałyby być przeceniane albo mylnie pojęte, a nawet mimowoli pokrzywdzone, — gdy nadto i wyżej naprowadzone nader ważne interesa ruchu handlowego i przemysłu są zapoznane, w takim razie, w interesie słuszności należy dokładnie wykazać kierunki pojedyńczych interesów i takowe objaśnić.

Są trzy główne pod względem ekonomicznym grupy interesów: interesa rolne, rękodzielnicze i przemysłowe, wreszcie handlowe.

Produkcja rolna w związku z przemysłem rolniczym, przedstawia się na obszarze Sokal-Rawa-Lwów **) w sposób następujący:

Pięć młynów parowych, tudzież 102 wodnych młynów sztucznych i zwykłych, jako też wiatraków, produkują około 150.000 cetnarów metrycznych mąki z ziemiopłodów tych okolic, w wartości około dwóch milionów złr przy zajęciu 250 robotników. i 36 gorzelń wyrabia 26.623 hektolitrów = 2,875 284 klg. spirytusu wartości około 580.000 złr. przy zajęciu 468 robotników i zużyciu 284.870 hektol. kartofli i zboża.

Dwanaście browarów przerabiając około 280.000 klg. słodu i chmielu wyrabia 12.749 hektol. piwa wartości do 100.000 złr. przy zajęciu 63 robotników. Cały ten wyrób mąki, okowity i piwa bywa częścią spotrzebywany przez konsumcję lokalną, częścią sprowadzany do Lwowa. Lwów mianowicie sprowadza z wspomnionego obszaru cały materjał spirytusowy dla potrzeb miejscowych, jako też do rafinerji celem dalszego wywozu, zatem wyroby najważniejszego przemysłu rolniczego prawie wcale nie idą w kierunku do Jarosławia. Nadto lwowskie młyny parowe zaopatrują się także z tych okolic w produkt zbożowy, wspomnę tu tylko o jednym młynie p. Józefa Thoma, który rocznie sprowadza ztamtąd 15.000 worów zboża.

---

*) Wedle projektu 69,2 k. m.

**) Obszar powiatu cieszanowskiego jest przeważnie piaszczysty.

Gdy zatem ani mąka, ani spirytus ani znaczniejsza część zboża nie idzie w kierunku Jarosławia, ale ku Lwowu, więc okazuje się, że interes rolniczy, na którego usługi chcianoby zbudować kolej Jarosław-Sokal, niema tak dominującego znaczenia, aby wszystkie inne interesa ekonomiczne, grawitujące w kierunku ku stolicy, miały być przeoczone i pokrzywdzone, gdyby połączenie ze Lwowem nie nastąpiło.

Nie będzie tu od rzeczy wspomnieć i o niedogodnościach, jakieby spotkały samych producentów, gdyby w przypadku korzystnej konjunktury, która przecież nie zdarza się co roku, produkta przywiezione do Jarosławia zostały tu wydane monopolowi i dla kraju żadnych względów nie mającej polityce taryfowej kolei Karola Ludwika, o której jeszcze później słów kilka nadmienię Producent a względnie kupiec w takim razie będzie musiał zaniechać korzystania z konjuktury i ograniczy się na miejscowy odbyt.

Droga wodna, którą ewentualnie proponują, nie pomoże w takim wypadku, gdyż ona w ogóle dla transportu zbożowego i dostawy zboża, z powodu zbyt często zachodzącego małego stanu wody i innych przypadków, stanowi wielkie dla kupca ryzyko.

Co do handlu drzewem, nie mogę pominąć uwagi, że właśnie okolica w mowie będąca posiada drogę wodną, rzekę Bug, i że nie byłoby wcale zyskownem wieźć towar z jednej drogi wodnej do drugiej, równolegle i w tym samym kierunku biegnącej, aby go tam przy małym stanie wody pozostawić przez zimę Na Bugu bywa spławiane w pewnych wypadkach także i zboże.

Tak więc fakta powyżej naprowadzone obniżają w każdym razie znaczenie ruchu wywozowego z Sokala na Jarosław, a tem samem i znaczenie wybudować się mającej kolei Jarosław-Sokal. W obec tego trudno też oprzeć się mniemaniu, że w tym wypadku wchodzi w grę tylko postronny interes właścicieli między Rawą a Jarosławiem.

Przechodząc do grupy przemysłowej, która już częściowo omówioną została w wywodach powyższych o ile przemysł oparty jest na rolnictwie, - poznaję bardziej jeszcze, że linia Jarosław-Sokal szkodziłaby absolutnie przemysłowi i rozwojowi miast W powiatach Żółkiewskim, Rawskim i Sokalskim znajduje się oprócz wyżej wyszczególnionych zakładów przemysłu rolniczego, 210 przemysłowych zakładów, jako to: tartaki parowe i wodne, fabryki papieru, cegielnie, huty szkła, fabryki fajansu, kopalnie węgla brunatnego itd. Produkcja tych zakładów służy częściowo potrzebom miejscowym, częścią idzie do Lwowa, a wartość produkcji przemysłowej tych okolic w ogóle dochodzi rocznie do czterech milionów złr.

Ludność miast (około 50.000 mieszkańców) grawituje do stolicy. Kupcy około 2.000 sprowadzają towar ze Lwowa, tam szukają i znajdują kredyt. Stan przemysłowy, w liczbie około 4.000 pracowników, udaje się również do Lwowa, aby zaopatrzyć się w potrzebny materjał, poznać postęp w zawodach praktycznych, użytkować ze szkół fachowych, muzeów itp.

Połączenie z Jarosławiem w żadnym razie nie zastąpiłoby tych nader ważnych korzyści. Z tym interesem miast, ludności, tudzież stanu handlowego i przemysłowego, łączy się w wzajemnem oddziaływaniu wielki interes stolicy kraju, wynikający z połączenia kolejowego z wyżej wymienionemi okolicami. Już ruch kołowy z tych okolic w kierunku ku stolicy, przedstawiający się w ogromnej cyfrze — 120.000 wozów rocznie, jest najoczywistszym dowodem, w jakim kierunku odbywa się ruch przewozowy z tych okolic. Do Lwowa przychodzi ztamtąd około 36.000 wiader spirytusu dla konsumcji, a w znaczniejszej części do znajdującej się we Lwowie, jedynej w kraju rafinerji spirytusu. Zatem prawie cały dyspozycyjny produkt owych okolic zdąża do Lwowa. Olbrzymie ilości drzewa opałowego i materjalnego ściąga Lwów z owych okolic. Przez wybudowanie kolei ze Lwowa w kierunku północnym na Żółkiew, rozpoczęłoby się eksploatowanie pokładów węgla w Glińsku, Skwarzawie i Polanach, i dostarczonoby taniego materjału opałowego dla Lwowa, potrzebującego rocznie 40.000 sągów drzewa, tudzież dla fabryk i kolei żelaznych, zbiegających się we Lwowie.

Jak pierwsza wschodnio-galic. spółka wydobywania węgla w Żółkwi, w memorjale, przedłożonym w c. k. ministerstwie rolnictwa, wykazała cyframi, eksploatacja węgla brunatnego mogłaby dojść do wysokości miliona cetnarów metrycznych rocznie. Byłoby to korzyścią nieocenioną nietylko dla okolicy i dla obszaru, stanowiącego rejon kolejowy, ale nadto dla wszystkich gałęzi przemysłu w całym kraju, ponieważ przemysł nasz w ogóle dzisiaj chroma z powodu drogości materjału opałowego. Ten interes kraju niezaprzeczenie wielkiej wagi, byłby zapoznany li tylko dlatego, że pewne konsorcjum, starające się o linię Jarosław-Sokal, dopełniło wszystkich warunków, potrzebnych do uzyskania koncesji, chociaż linia ta paraliżuje wybudowanie innej linii ze Lwowa w kierunku północnym, i temsamem nie dopuszcza niezmiernych korzyści, które dla rolnictwa i przemysłu krajowego nieochybnie możnaby osiągnąć.

Wieloraki interes całej ludności w obwodach Lwowskim, Rawskim i Sokalskim, rozlicznych klas rękodzielniczych w imponującej liczbie około 17.000 samoistnych przedsiębiorców, pomocników i terminatorów, interes licznych gałęzi przemysłu, stanu handlowego, liczącego tysiące przedstawicieli, wreszcie centralnego punktu wszystkich interesów kraju, t. j. stolicy, przeto ogół wszystkich interesów miałżeby być poświęcony na rzecz problematycznej korzyści okolicy, która, gdyby nawet została uszczęśliwioną koleją Jarosławsko-Sokalską, wobec wyżwyłuszczonych stosunków, albo nic albo bardzo by mało zyskała?

Interesa licznej ludności miejskiej, stanu przemysłowego i handlowego, jakoteż industrji w ogóle w okręgach Sokalsko-Rawsko-Lwowskim nie dadzą się nigdy zepchnąć na nowe tory prowadzące do mety wątpliwej wartości, jaką jest Jarosław. Miasta Sokal, Krystonopol, Bełz, Uhnów, Rawa, Żółkiew, jak i przemysł tych okręgów chromać będą dalej, aż popadną w ostateczną ruinę. Smutny początek upadku nastąpił już z zwinięciem fabryki fajansów w Glińsku.

Uważam za zbyteczne rozwodzić się szerzej nad stratami, jakichby doznała okolica kraju, gdyby ją omijano przy zakładaniu dróg komunikacyjnych, a temsamem paraliżowano jej stosunki w licznych kierunkach ekonomicznych z bogatym produkcyjnym okręgiem.

Pominąwszy okoliczność, że poprowadzenie cięciwy na granicy kraju przed wykończeniem dróg wychodzących promieniami z jego centrum sprzeciwia się racjonalnemu wybudowaniu systematycznej sieci kolejowej w kraju, miałoby odwiedzenie ruchu od stolicy tylko ten skutek, że wszystkie dotychczas odbyte ankiety zbożowe pozostałyby bez rezultatu Zamierzone od lat wielu utworzenie składów zbożowych we Lwowie li w interesie producentów, nigdyby nie doczekało się urzeczywistnienia, a założony w tym celu bank rolniczy we Lwowie tylko smutnej doczekałby się przyszłości.

Wszyscy podzielają wypowiedziane w sprawozdaniu komisji sejmowej zapatrywanie, że „dobrobyt stolicy i dobrobyt kraju są ze sobą ściśle połączone, nawzajem się wspierają, oddziaływają i dopełniają.“ Gdy jednak rzekomy interes kraju, któremu ma służyć linia Sokal-Rawa-Jarosław, szkodzi w swoich konsekwencjach stolicy kraju, to może owo zapatrywanie mieć jedynie znaczenie hypotezy.

Czyż odwrócenie łatwego do przewidzenia upadku stolicy, ochrona licznych miast, rękodzieł i przemysłu od ostatecznej zagłady — wreszcie możność ich rozkwitu, czyż nie są to arcyważne względy, któreby przedewszystkiem rozstrzygać miały przy prowadzeniu kolei lokalnej? Czyż tego rodzaju interesa kraju miałyby być upośledzone wobec małej korzyści pewnej okolicy, która korzyść tę przez to osięgnąć pragnie, że li tylko część jej zbiorów może w sporadycznym wypadku szczęśliwszej konjunktury handlowej dostanie się na targ światowy? Korzyść ta będzie dla ziemiopłodów okolic Bełza i Sokala zawsze wątpliwą, gdyż zgubna dla kraju taryfowa polityka kolei Karola Ludwika nie omieszka i w tym wypadku wywrzeć swój wpływ szkodliwy.

Ubolewać należy, że W. sejm niemiał sposobności gruntownie zbadać projektu linii kolejowej Lwowsko-Rawsko Sokalskiej. W odnośnym ustępie sprawozdania komisji sejmowej czytamy mianowicie:

„Komisja kolejowa z braku pewnych danych nie była w możności zbadać szczegółowo warunków świeżo powstałego kolejowego projektu.“

Za wysokie mam wyobrażenie o reprezentacji krajowej, abym nie żywił najgłębszego przekonania, że W. sejm, gdyby mu dana była możność zbadania projektu kolei ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Sokala, byłby temu projektowi wobec widocznych korzyści oddał bezwarunkowo pierwszeństwo przed każdą inną jakiegokolwiek rodzaju propozycją.

Na domiar wszystkich strat, któreby żywotnym interesom kraju linia kolejowa Jarosław-Sokal przyniosła, podtrzymywałaby tylko jeszcze taka linia, jako dowozowa, wyż wspomnianą zgubną politykę taryfową kolei Karola Ludwika.

Przekonanie o szkodliwości taryfowej polityki kolei Karola Ludwika, wypowiedział także delegat W. Wydziału krajowego. Mniemałem, że szan. delegat w świetnej swej krytyce tej polityki taryfowej, powinien był dójść do konkluzji, że przy każdej sposobności należałoby wystąpić przeciw temu systemowi monopolizacyjnemu. Mniemałem, że p. delegat W. Wydziału kraj. pomimo swej predylekcji do linii ze Sokala na Rawę ku zachodowi, zażąda połączenia jej z koleją Karola Ludwika przynajmniej w punkcie zetknięcia się z innemi kolejami, albowiem tylko wtedy szansa konkurencji tworzyłaby niejako korektywę szkodliwej polityki taryfowej. Musiałaby zatem linia z Sokala na Rawę nie do Jarosławia, ale do Przemyśla dochodzić, musianoby żądać gwarancji, że ani administracja tej linii, ani nabycie jej przez kolej Karola Ludwika nigdy nie nastąpi.

Kolej Karola Ludwika usiłowała zawsze, gdy zachodziła obawa powstania linii konkurencyjnej, zapobiedz tej ewentualności. W roku 1871 starała się o uzyskanie koncesji na budowę linii Lwów-Tomaszów bez żądania gwarancji państwowej — w r. 1875 zwróciła swe aspiracje ku kolei Dniestrzańskiej, którą nabyć chciała — w r. 1880 usiłowała budować linię Tarnopol-Husiatyn, obecnie zaś (1881) jest wielce prawdopodobnem, że życzyłaby sobie nabyć koncesję albo choć tylko otrzymać administrację ewentualnej, linii Jarosławsko-Sokalskiej.

Pan delegat W. Wydziału krajowego utrzymuje jednak, że jedynie i wyłącznie tylko przyszła kolej Transwersalna ma przeznaczenie wytworzyć konkurencję kolei Karola Ludwika, a dla tego trzeba będzie starać się usilnie o podniesienie ruchu na kolei Transwersalnej.

Nie sądzę, ażeby ta metoda była odpowiednią; owszem, prowadzi ona do wprost przeciwnego celu. Jeżli pominie się linię Sokal-Lwów na której przez punkt zetknięcia we Lwowie, towary mogą być doprowadzone do kolei Transwersalnej, jeśli nadto przeoczy się drugą linię z punktem węzłowym w Przemyślu, przez który mógłby towar również być dostarczany kolei Transwersalnej — naówczas pożądane przez sz. delegata w. Wydziału, podniesienie ruchu na kolei Transwersalnej zejdzie do rzędu pobożnych życzeń Oprócz tego wyda linia Jarosław-Sokal producentów i ich ziemiopłody na pastwę polityki taryfowej kolei Karola Ludwika, gdyż rzekoma korektywa, jaką by miała być droga wodna z Jarosławia, byłaby bardzo problematyczną a może i wcale iluzją, jak to już wyżej we właściwem miejscu starałem się udowodnić.

Jeśli tedy podzielam wraz z p delegatem wys. Wydziału krajowego przekonanie o szkodliwości polityki taryfowej kolei Karola Ludwika, to niestety nbolewać mi wypada, że nie mogę pójść w jego ślady na drodze zwalczenia tej polityki taryfowej, gdyż nie wolno mi wobec odpowiedzialności ciążącej nad mnie przed moją mocodawczynią, wejść na drogę smutnych doświadczeń, jakieby szan. delegat wys. Wydziału krajowego w tym względzie nieodzownie zebrać musiał.

Pragnę owszem, obok licznych i doniosłych korzyści, jakie przyniesie produkcji i handlowi kolej ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Sokala, osiągnąć jeszcze skutek najpożądańszy, którego kraj od lat tylu niestety daremnie wygląda, t. j. złamać upór kolei Karola Ludwika w polityce taryfowej, a chociażby tylko pierwsze w tym względzie poczynić kroki. Co do mnie, cieszyłbym się niezmiernie, gdybym w ten sposób po czasowem rozłączeniu zeszedł się z p. delegatem wys. Wydziału krajowego na drodze usiłowań ku podniesieniu ruchu na ewentualnej kolei Transwersalnej, i mógł z nim ręka w rękę działać dla dobra kraju.

Na tem miejscu niech mi będzie wolno jeszcze zwrócić łaskawą uwagę wys. rządu na nader dosadne oświadczenia pp. Roberta Domsa, Józefa Thoma i innych, którzy jako najpierwsi przemysłowcy i kupcy w kraju wydali niekorzystne wotum o wyżej wspomnianej polityce taryfowej, a zarazem podali środek zwalczenia jej. Mniemam, że ci interesenci mogą i posiadają zupełne prawo do tego, aby z powołania swojego stawać w obronie tej sprawy.

Kończę imieniem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wnioskiem, że ze względu na nader doniosłe interesa kraju, należy dać pierwszeństwo kolei ze Lwowa na Żółkiew, Rawę do Sokala przed linią Sokalsko-Jarosławską, przyczem wyrażam życzenie, ażeby dla pewności urzeczywistnienia projektu zażądaną została od odnośnego kansorcjum kolejowego kaucja przepisana w 5. ustępie § 5. ustawy o kolejach żelaznych z 14. września 1854, i to przed udzieleniem koncesji.

* * *

Rada m. Lwowa popierając budowę kolei Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal wychodzi z następujących punktów widzenia:

a) Linia Lwów-Bełz-Sokal przyczyni się do aprowizacji miasta, sprowadzając produkta bogatej ziemi bełzskiej najkrótszą drogą, podczas gdy linia Jarosław-Sokal przyczyni się jeszcze do powiększenia notorycznej drożyzny w mieście Lwowie, wyprowadzając te produkta, które dziś idą wozem do Lwowa — na zachód.

b) Linia Lwów-Sokal przyczyni się do zcentralizowania handlu we Lwowie, linia zaś Jarosław-Sokal przyczyni się do decentralizacji handlu, przy pierwszej więc handel i dobrobyt kraju się spotęguje, przy drugiej jeszcze więcej upadnie.

c) Linia Sokal-Lwów, dalej Lwów-Stryj-Sambor i kolej Transwersalna, wyrodzi konkurencję kolei Karola Ludwika i przyczyni się do obniżenia taryfy kolejowej, a przez to i dowóz i wywóz z Galicji będzie korzystniejszy, podobnie jak paraliżują się koleje „Rechte oder Ufer-Bahn“ i „Oberschlesische Bahn“ w Szląsku.

d) Linia Sokal-Lwów dalej Stryj i w perspektywie Munkacz, jest bardzo ważną dla całego państwa tak pod innemi względami, jakoteż i handlowym.

e) Linia Lwów-Bełz Sokal w możliwem przyłączeniu do kolei moskiewskiej Lublin-Kowel w którymkolwiekbądź punkcie i w połączeniu przez Lwów-Stryj z Munkaczem, stanie się bardzo ważną arterją handlową nie tylko dla państwa naszego, lecz także dla Europy, łącząc Tryest (Adrjatyk) i kraje Austrji z wschodnio-północną Europą.

f) Linia Lwów-Bełz-Sokal i kolej moskiewska z jednej strony, a Czerniowiecka kolej z drugiej strony połączy Bałtyk z Czarnem morzem, tak więc w każdym kierunku linia Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal spełni w najkrótszej drodze swój cel w każdym kierunku.

Dodatkowo oświadczamy, że to wszystko co powiedzieliśmy do linii kolejowej Lwów-Żółkiew-Bełz-Sokal, odnosimy tak samo do projektowanej dodatkowo linii Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal.

Co do projektowanego wyjścia kolei Lwowsko-Rawskiej z dworca kolei Lwowsko-Czerniowieckiej we Lwowie, według którego droga dojazdowa z ulicy Gródeckiej do dworca kolei Karola Ludwika ma być krzyżowaną w poziomie swym torami kolei Lwowsko-Rawskiej, droga zaś na Błonie ma być przeciętą 2 razy, również w swym poziomie, temi torami, które mają być prowadzone w nasypie i przez które komunikacja ma być utworzona za pomocą ramp 12 względnie 10 m. szerokich, mają delegaci m. Lwowa do nadmienienia, iż sprzeciwić się muszą projektowanemu według wywodu powyższego prowadzeniu trasy. Skrzyżowanie mianowicie drogi dojazdowej do dworca kolei Karola Ludwika nie jest dopuszczalnem ze względu na panujący tamże niezmiennie ruch w kierunku dworca kolei Karola Ludwika, tak osobowy, jak towarowy, który to ruch przez urządzenie kolei konnej w najnowszym czasie podniesiony i tak uregulowany został, iż perjodyczne zamykanie go przez zamknięcie projektowanej rogatki spowodowałoby stagnację w komunikacji ulicznej, niedopuszczalną wręcz ze stanowiska bezpieczeństwa i wygody publicznej. Również nie mogą delegaci miasta Lwowa zgodzić się na dwukrotne przecięcie torami kolejowemi drogi na Błonie, bo jakkolwiek na razie ruch tamże mało jest ożywiony, to jednakże w przyszłości stosunki te mogłyby się zmienić, droga „na Błonie“ mogłaby z czasem jako leżąca w najbliższem położeniu około dworca kolei Karola Ludwika, stać się zabudowaną i pod względem ruchu ożywioną, a natenczas stałoby się przecięcie tejże drogi torami kolei nader dokuczliwem i niepożądanem.

Z powodów powyższych wnoszą delegaci m. Lwowa o zmianę trasy przy wyjściu kolei z dworca Czerniowieckiego we Lwowie w taki sposób, aby ani droga dojazdowa do dworca kolei Karola Ludwika, ani droga „na Błonie“ torami kolejowemi przecinane nie były.

W końcu wyrażają delegaci m. Lwowa życzenie, aby jeżeliby to na zbytnie trudności techniczne nie napotkało, trasa kolei Lwowsko-Rawskiej mogła być połączoną z dworcem „Podzamcze“ kolei Lwowsko-Brodzkiej i aby tamże stacja dla osób i towarów urządzoną została. — *Dąbrowski* m. p., *Ciesielski* m. p., *Hochberger* m. p., *Romanowski* m. p.